



Głos Pileski

Wydawca: Zarząd Obwodu Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich
i Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu w Pile

Miesięcznik

Piła, październik – listopad 1959 r.

Nr 6–7

Z okazji 42-giej Roczniczy Rewolucji Październikowej

Uroczysta Akademia w Pile

Gdy 42 lata temu zagrzmiały pierwsze wystrzały, które robotnicy Petersburga skierowali bezpośrednio w carat i w zmurszały ustrój kapitalistycznego i feudalnego wyzysku, jakie wówczas w Rosji panowały, niewielu tylko ludzi mogło sobie wyobrazić te poważne przemiany o skali światowej jakie nastąpiły w ciągu stosunkowo krótkich lat istnienia Związku Radzieckiego.

Idee Rewolucji Październikowej rozeszły się po świecie daleko poza granicami państwa rosyjskiego, objęły one wiele milionów ludzi różnych ras i narodowości, stały się podstawą dla budownictwa socjalistycznego w wielu krajach.

Naród polski szczególnie dużo korzystał i korzysta ze zwycięstwa Rewolucji Październikowej w 1917 roku, dzięki której upadł nienawidzony carat i nastąpiła nowa era stosunków międzynarodowych.

Polska, która przez długie lata była pozbawiona wolności, uzyskała ją w roku 1918 na skutek tego, że po upadku caratu i ogłoszeniu sławnych dekretów młodej władzy radzieckiej nastąpiło wielkie ożywienie ruchów rewolucyjnych w Niemczech, Austrii i wielu innych krajach europejskich, dzięki czemu upadła tam władza kajzera niemieckiego oraz zatrzęsła się i rozpadła monarchia Austro-Węgierska. Skończyły się rządy trzech zaborców dzięki Rewolucji Rosyjskiej, dzięki walce proletariatu rosyjskiego.

Drugi raz Polska uzyskała wolność w 1945 roku, gdy dzięki sile oręża radzieckiego, wspólnym wysiłkiem żołnierzy Wojska Polskiego i Armii Czerwonej wyzwolono nasz kraj spod drapieżnej władzy hitlerowskiego okupanta, który za cel swój postawił wy-

niszczenie narodów słowiańskich i zmuszenie wszystkich do niewolniczej pracy dla korzyści niemieckich imperialistów.

Braterska współpraca Związku Radzieckiego z naszym państwem pozwoliła rozwinąć w Polsce nieznane poprzednio zasoby energii społecznej narodu, który budując socjalizm w swoim kraju staje się równocześnie współuczestnikiem miliardowego obozu socjalistycznego na świecie, którego celem jest zapewnienie dobrobytu i pokoju światowego.

Dlatego to cały nasz kraj tak uroczyście obchodzi kolejne rocznice tego wielkiego historycznego wydarzenia, jakim stała się Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa.

*

Również i w Pile odbyło się w ostatnich dniach szereg obchodów i lokalnych akademii, a w dniu 8-go listopada br. w sali Hotelu Robotniczego ZNTK. odbyła się Miejska Akademia zorganizowana przez Zarząd Miejski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Akademię otworzył przewodniczący Zarządu Miejskiego TPPR. - **H. Czarnecki**, a referat okolicznościowy wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Miejskiego TPPR - **K. Miłostan**. W prezydium akademii zasiadli: sekretarz KM. PZPR. **M. Misztal**, przewodniczący Prez. Miejskiej Rady Narod. w Pile - **M. Konieczny**, przedstawiciele stronnictw politycznych, organizacji społecznych, Wojska Polskiego oraz przedstawiciel Armii Radzieckiej podpułkownik **Wołkow**. Przemawiając w imieniu Armii Radzieckiej ppłk Wołkow serdecznie pozdrowił obywateli m. Piły, a następnie mówił o międzynarodowym znaczeniu Rewolucji Październikowej

Dziś w numerze:

Wiadomości z Piły

Echo Czarnkowskie

Artykuły z Krzyża, Wieleń i Ziemi Złotowskiej

Polacy w Belgii

i o sukcesach ludzi radzieckich dążących do pokoju na świecie.

W części artystycznej Akademii wystąpił Zespół Pieśni Tańca Wojsk Radzieckich, którego pieśni i tańce znalazły szczerzy poklask publiczności. Niektóre występy na żądanie publiczności były bisowane.

Po akademii ppłk Wołkow w towarzystwie przewodniczącego Zarządu Miejskiego TPPR. - **H. Czarneckiego** odwiedził cmentarze wojskowe w Leszku, gdzie pochowani są żołnierze radzieccy, którzy w roku 1945 zginęli w czasie walk w rejonie Piły oraz żołnierze rosyjscy z I-szej wojny światowej.

Płk Wołkow z uznaniem wyrażał się o troskliwej opiece, jaką są otoczone obydwie cmentarze, a szczególne wrażenie wywarło rzeczywiście gustowne i staranne urządzenie cmentarza żołnierzy Armii Czerwonej z 1945 r., których pochowano tu około 1.200. Czystość, porządek, kwiaty na mogiłach dobrze świadczą o pracy Wydz. Gosp. Komunalnej PMRN. i młodzieży harcerskiej, które opiekują się tymi cmentarzami.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Nauczyciela

w dniu 21 listopada 1959 r.

składamy serdeczne pozdrowienia oraz życzenia owocnej pracy i zadowolenia w życiu wszystkim Nauczycielkom i Wychowawczyniom oraz Nauczycielom i Wychowawcom.

Redakcja



Wniosek o „Dnie Staszicowskie“

Zbliża się rocznica urodzin Stanisława Staszica, który dnia 6-go listopada 1755 roku (względnie — jak twierdzą niektórzy — dzień wcześniej) przyszedł na świat w Pile w domu przy ulicy Browarnej.

Wielki patriota polski, znakomity pisarz polityczny, ekonomista, przyrodnik, filozof i działacz społeczny wiele swych zalet wyniósł z domu rodzinnego. Rodzina Stasziców od wielu lat osiadła w Pile zaliczała się do zamożnego mieszczaństwa i niejednokrotnie członkowie jej spełniali różne zaszczytne funkcje. Między innymi ojciec i dziadek Stanisława Staszica przez długie lata byli burmistrzami Pily w okresie, w którym miasto nasze jeszcze przed 1772 rokiem wchodziło w skład Państwa Polskiego.



St. Staszic (projekt pomnika wys. 5,5 m)

O samym St. Staszicu narazie pisać nie mam zamiaru, gdyż niewątpliwie „Głos Pilecki“ zamieści oddzielny artykuł na ten temat.

Natomiast pragnę powiedzieć kilka słów na temat formy najlepszego uczczenia rocznicy urodzin naszego sławnego rodaka.

Uważam, że, zgodnie z toczącą się od pewnego już czasu dyskusją, należy corocznie organizować w pierwszej dekadzie listopada specjalne imprezy objęte wspólną nazwą „Dnie Staszicowskie“.

W ramach tych „Dni“ powinny odbyć się w Pile i w okolicznych powiatach prelekcje i odczyty popularyzujące postać i dzieła St. Staszica, a równocześnie zewsząd powinny być organizowane wycieczki do Muzeum w Domu Rodzinnym St. Staszica.

Niewątpliwie, że nauczyciele szkół podstawowych i średnich mogą i powinni czynnie włączyć się do tej pracy.

Inną formą uczczenia zasłużonego Męża Stanu i Naukowca będzie wzniesienie odpowiedniego pomnika.

W Pile brak jest pomników wiążących jej przeszłe dzieje z dniem dzisiejszym. Szczególnie w okresie obchodów „Milenium“, musimy wykazać to wszystko, co w historii wiąże nasze miasto z 1000-leciem Państwa Polskiego.

Załączone zdjęcia dotyczą projektu artysty-rzeźbiarza Edwarda Haupta na pomnik St. Staszica w Pile, który możliwe że w 1960 r. zostanie ustawiony przy ul. 14-Lutego, przy przejściu na Plac Staszica w Pile.

Jest prawdopodobne, że potrzebne kwoty zostaną uzyskane z funduszy wojewódzkich i SFOS.

Tu trzeba powiedzieć, że nie mają racji ci, którzy sceptycznie sądzą, że pomnik jest zbędnym wydatkiem, który można lepiej wykorzystać. Właśnie skromny i oszczędny Stanisław Staszic mocno swego czasu zabiegał o ufundowanie pomnika Kopernika i innych.

Ustawienie pomnika St. Staszica w Pile to nie tylko ozdoba miasta. Należy w tym widzieć głębszy sens społeczno-polityczny, który uzasadnia potrzebę pokazania wszystkim mieszkańcom miasta i przejeżdżnym gościom bezspornych dowodów wieloletniej polskiej historii tych ziem.

(jotgar)



Głowa St. Staszica wg projektu E. Haupta

Uznane zasługi

Milo nam donieść, że w ostatnim czasie szereg osób działających zawodowo i społecznie w naszym mieście znalazło uznanie Władz Państwowych. Kilkanaście nowych aktów nadania Krzyża Zasługi odbyło się we wrześniu br., a mianowicie:

Złote Krzyże Zasługi otrzymali: mgr **Jan Gruchala** - dyr Liceum Ogólnokształcącego i Przewodniczący Zarządu Obwodu TRZZ. w Pile, **Roman Delik** dyr Pilekiej Fabryki Papy, inż. **Konrad Buchholz** - dyr Zakł. Naprawczych Taboru Kolejowego oraz małżonkowie **Jadwiga i Stefan Olejniczakowie**, którzy obchodzili niedawno 50 lat pożycia małżeńskiego.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: **Franciszek Królikowski** - Prezes Rady Nadzorczej PSS., **Ryszard Nowak** - zast. dyrektora Fabryki Papy oraz w ZNTK **Józef Nowakowski i Józef Kłowski**. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał w ZNTK **Augustyn Taszarek**.

Ponadto szereg pracowników ZNTK. otrzymało odznakę Ministerstwa Komunikacji „Przodujący Kolejarz“.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o przyznaniu Złotych Krzyży Zasługi dla radnego MRN. **Jana Morysona** i jego małżonki **Magdaleny Moryson**, którzy w przykładowym małżeństwie przeżyli ponad 50 lat.

Wszystkim odznaczonym serdecznie gratulujemy.

Wystawa książki technicznej

Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Pile zorganizowały Wystawę Książki i Prasy Technicznej, która trwała od 5-go do 11-go października. Wystawa ta miała spopularyzować wśród załogi możliwość korzystania z pomocy słowa drukowanego dla codziennej pracy zawodowej. Była ona powiązana ze stoiskiem sprzedaży książek i zarazem wskazywała drogę do bogato zaopatrzonej Biblioteki Zakładowej.

Zwiedziło ją ponad 500 osób, w tym wycieczki uczniów Zasadniczej Szkoły

Zawodowej w Pile oraz pewna ilość osób spoza zakładu.

Praca członków Zakładowego Koła SIMP oraz bibliotekarki p. Barbary Pijetowej niewątpliwie przyniosła pozytywny rezultat.

Nadmienić warto, że Biblioteka ZNTK liczy ponad 4600 tomów książek technicznych i prenumeruje 30 tytułów czasopism technicznych bezpłatnie rozprowadzanych wśród załogi zakładu.

(red.)

Z okazji uroczystego wręczenia sztandaru ufundowanego dla Szkoły Podoficerskiej MO w Pile zamieszczamy niniejszy artykuł omawiający jej pracę.
(Redakcja)

Rosną nowe kadry MO

Niewielu mieszkańców Pily pamięta pierwsze chwile po wyzwoleniu naszego miasta przez Armię Czerwoną, gdy resztki oddziałów hitlerowskich podpalały okoliczne lasy, w mieście dymiły zgliszcza i niespodziewanie to tu to tam padały strzały niedobitków faszystowskich.

W tym samym czasie, często głodni i bez mundurów, narażeni na niebezpieczeństwo utraty życia rozpoczynali służbę ochraniając mieszkańców i zdeławastowane zakłady pracy, pierwsi milicjanci...

Dużo się zmieniło od tamtych dni. Do miasta, które wyłoniło się z gruzów, przybyli nowi ludzie... nowe domy, odbudowano zniszczone obiekty przemysłowe. I tak powstało w Pile nasze „dzisiaj”. Zapraszamy dziś do Podoficerskiej Szkoły MO, która w dniu 11 października otrzymała swój sztandar.

Chcemy Wam opowiedzieć coś o sobie i o Szkole, w której uczymy, o tym co tu robimy.

We wrześniu 1954 r. Komenda Główna Milicji Obywatelskiej ulokowała Szkołę Podoficerską MO w Pile. Niełatwe jednak było przygotowanie tak poważnego obiektu do nowych zadań.

Wraz z rozwojem szkoły zaczęła przybywać kadra, dla której przygotowanie mieszkań, mimo pełnego zrozumienia ze strony Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, nie było sprawą prostą. Poważną trudnością Szkoły był brak kwalifikowanych wykładowców. Trzeba było dobrać z terenu oficerów, którzy odpowiadaliby wymogom i chcieliby poświęcić się trudnej, szczytnej pracy wychowawczej.

Brak było koniecznych pomocy naukowych w postaci eksponatów, plansz, tablic, schematów, wykresów, bez których trudno osiągnąć poważniejsze wyniki szkoleniowe.

Na początku grudnia 1954 r. Szkoła Podoficerska została otwarta. W pierwszym okresie postawiono przed nią zadanie szybkiego przeszkolenia nowoprzyjętych funkcjonariuszy MO. Sytuacja ówczesna zezwalała jedynie na zorganizowanie krótkoterminowych kursów w czasie których kursant musiał być zapoznany z podstawowymi czynnościami milicjanta.

W 1957 r. charakter szkoły uległ zasadniczej zmianie, z krótkotrwałych kursów szkoła przeszła na roczny program szkolenia. Pozwala to gruntowniej zapoznać nowoprzyjętych milicjantów z pracą i daje w konsekwencji większą pewność, że absolwent sprostą wzrastającym zadaniom.

Wraz ze wzrostem wymagań, jakie stawia się kursantom, wzrasta poziom

wykładowców, tak pod względem zawodowym jak i ogólnym. Kadra szkoleniowa pracując równocześnie ukończyła szkołę średnią, a znaczna część studiuje na wyższych uczelniach, niektórzy zaś uzyskali już dyplomy ich ukończenia.

Skuteczność i operatywność w zwalczaniu różnych form przestępczości zależą w decydującym stopniu od poziomu intelektualnego i fachowego przygotowania kadr milicyjnych, jak również od ich społeczno-politycznego wyrobienia.

Już podczas egzaminu wstępnego zwraca się szczególną uwagę na to, czy kandydat do szkoły posiada ukończonych przynajmniej 7 klas szkoły podstawowej, jakie posiada zainteresowania a ostatnio przy pomocy specjalnie dobranych testów sprawdza się jego stopień orientacji, spostrzegawczości i pamięci.

Komisja lekarska dba również o to, by szeregi MO „rosły” kwalifikując do przyjęcia wszystkich i tych, których stan zdrowia nie budzi żadnych obaw, a wymagany wzrost wynosi co najmniej 170 cm.

O tym, czy dany kandydat ubierze szkolny milicyjny mundur decyduje jeszcze jego chęć poddania się surowej dyscyplinie szkoły.

Kursanci rocznej Podoficerskiej Szkoły MO. muszą opanować trzy zasadnicze grupy przedmiotów.

W skład jednej wchodzi prawo karne i administracyjne, kryminalistyka oraz przepisy wewnętrzne regulujące podstawowe czynności milicjanta, np. legitymowania, kontroli pojazdów, organizacji służby, a ponadto zasady kontroli przestrzegania przepisów i zarządzeń administracyjnych.

Druga grupa przedmiotów przewiduje zajęcia z dziedziny wykształcenia wojskowo-taktycznego oraz wychowania fizycznego. Słuchacze mają również pełne możliwości uzyskania za niewielką opłatą prawa jazdy.

I wreszcie zagadnienia społeczno-polityczne, to wybrane tematy z historii Polski, geografii, ekonomii, ruchu robotniczego i nauki o Polsce współczesnej.

Zadaniem szkoły jest, jak najlepsze przygotowanie słuchaczy do pracy zawodowej. W tym celu istnieje szereg gabinetów z materiałami poglądowymi do danego przedmiotu. Wykładowcy wiążą zajęcia teoretyczne bezpośrednio z pokazem praktycznym, oraz z zajęciami praktycznymi wykonywanymi przez słuchaczy.

Ze zbiorów pomocy naukowych oraz ze sprzętu technicznego korzystają słuchacze dodatkowo w czasie nauki

wieczornej, kiedy przygotowują się do ćwiczeń, kolokwii lub egzaminów.

Słuchacze szkoły ucząc się milicyjnego elementarza poświęcając także dość dużo czasu na zajęcia kulturalno-oświatowe i sportowe.

W tym celu każda kompania szkolna posiada świetlice, w której organizuje się różnego rodzaju konkursy, gawędy, dyskusje nad przeczytaną książką lub oglądanym filmem oraz milicyjną zgaduj-zgadule. Można tam również przejrzeć w wolnym czasie bieżące czasopisma, zagrać w szachy, brydża lub bilard.

Dwa razy w tygodniu kadra i kursanci szkoły, a także społeczeństwo m. Pily mają możliwość oglądania filmów wyświetlanych w szkolnym kinie „Gwda”. Od czasu do czasu odwiedzają szkołę zaproszeni z ciekawymi odczytami dziennikarze i prelegenci z TWP.

(Dokończenie na str. 14)

Konferencja Miejska TPPR w Pile

Dnia 27 października br. Konferencja Miejska Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Pile przeanalizowała sprawozdania ustępującego zarządu oraz dokonała wyboru nowego Zarządu Miejskiego TPPR. w Pile i delegatów na konferencję wojewódzką. W konferencji m. in. wzięli udział przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TPPR. w Poznaniu ob. Pieprzyk i inni przedstawiciele poznańskiego Zarządu Wojewódzkiego TPPR oraz przedstawiciele Komitetu Miejskiego PZPR. w Pile, Prezydium MRN. w Pile itd.

Sprawozdanie z działalności dotychczasowego zarządu złożył jego przewodniczący ob. Hycki, po czym wywiązała się szeroka i ciekawa dyskusja. Szczególnie interesujące były wypowiedzi kierownika Wydziału Zdrowia PMRN ob. d-ra Benna, który ostatnio w ciągu miesięcznej podróży turystycznej przeglądał się życiu obywateli ZSRR., stwierdzając szereg konkretnych dowodów wielkich, postępowych przemian w wewnętrznej sytuacji kraju Rad i jego mieszkańców. Szybko rosnący dobrobyt materialny, wysoka dyscyplina społeczna i nieznane dawniej nowe elementy kultury życia codziennego obywateli radzieckich budzą podziw i uznanie obiektywnego obserwatora.

Po dyskusji dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: ob. Henryk Czarnecki (ZNTK) przewodniczący, ob. Kazimierz Miłostan (PMRN) I z-ca przewodniczącego, ob. Kazimierz Madej (Szkoła MO), II z-ca przewodniczącego, ob. Mieczysława Lemańska (P.D.K.), sekretarz

ob. Tadeusz Kowalewski (PKS) skarbnik i inni.

Wybrano również kilka komisji i trzech delegatów na konferencję wojewódzką TPPR.

W przyjętej przez Konferencję uchwale wskazano główne kierunki dla pracy nowego zarządu.

Szkolą się kadry rzemieślnicze i techniczne

Z inicjatywy Komitetu Miejskiego PZPR w Pile otwarto z dniem 1 października 1959 r. przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Pile filię Technikum Mechanicznego dla Pracujących z Poznania. Zgłosiło się około 100 kandydatów. Utworzono dwa oddziały, w których nauka odbywa się w godzinach popołudniowych od 16-tej do 20-tej.

*

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Pile, ul. Teatralna 1 utworzyła z dniem 1 października 1959 r. wydział krawiecki będący załącznikiem przyszłej Zasadniczej Szkoły Krawieckiej w Pile. Przyjęto 30 uczennic na ogólną ilość zgłoszeń 70. Praktyczna nauka zawodu krawieckiego będzie się odbywać w Piłskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Terenowego w Pile, natomiast nauka teoretyczna w budynku szkolnym ul. Teatralna 1.

Należy zaznaczyć, że nabór do wspomnianej klasy krawieckiej rozpisano po rozpoczęciu roku szkolnego 1959/60 na wniosek Wydziału Zatrudnienia MRN w Pile.

*

Ośrodek Kursowy Zakładu Doskonalenia Rzemiosła filia przy Zasadniczej Szkole Zawodowej w Pile zawiadamia, że przyjmuje zgłoszenia kandydatów na kursy przygotowujące do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego. Ukończenie kursu jest jednym z warunków koniecznych do przystąpienia do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego przed komisją Izby Rzemieślniczej.

*

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Poznaniu Ośrodek w Pile organizuje kurs spawania acetylenowego i elektrycznego. Absolwenci kursu po złożeniu egzaminu otrzymują

książeczki spawacza uprawniające do samodzielnej pracy w zakładach przemysłowych.

Informacji udziela oraz przyjmuje zapisy sekretariat Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Pile, ul. Teatralna 1.



Od Redakcji

Ponieważ w miesiącu październiku przeprowadzono większy remont linotypu (maszyny zecerckiej) w tulejszej drukarni, nie mogliśmy wydać kolejnego numeru „Głosu Piłskiego” we właściwym czasie.

Dlatego obecnie wydajemy numer podwójny — październikowo-listopadowy i prosimy Czytelników o wybaczenie, że niektóre artykuły są wydane z pewnym opóźnieniem.

Równocześnie pragniemy wyjaśnić, że z uwagi na szczupłą objętość naszego miesięcznika nie zawsze możemy wykorzystać od razu wszystkie nadesłane nam materiały. Często musimy planować miejsce na większe artykuły dopiero w następnym numerze. Dlatego też prosimy naszych korespondentów o nadsyłanie nam artykułów i informacji niezbyt długich, co ułatwi ich wykorzystanie.

Pożyteczne są dla nas kontakty bezpośrednie i dlatego prosimy o nawiązywanie ich z redaktorem we wtorki od godz. 16.00 do 17.30 w lokalu redakcji Buczka 1 (budynek KM. PZPR.) na parterze.



Pracowite dniie Prezydium MRN w Pile

Ostatnie miesiące roku bieżącego cechują się dużym natężeniem pracy Miejskiej Rady Narodowej. Różnorodne zagadnienia stawiane na forum sesji Rady i na poszczególnych komisjach są szeroko rozważane, przy czym aktywny udział radnych w dyskusjach i żywe zainteresowanie w formułowaniu wniosków i uchwał są niewątpliwie pozytywnym zjawiskiem i pożyteczną cechą obecnej Miejskiej Rady Narodowej w Pile.

Niedawno na XI sesji MRN we wrześniu br. ustalono plan i budżet miasta na 1960 r. Na następnej sesji w październiku analizowano sytuację na odcinku zwalczania przestępczości gospodarczej w Pile i podjęto odpowiednie uchwały.

Na listopadowej sesji rozważano sytuację gospodarczą w mieście na tle uchwał III-go Plenum KC. PZPR. W trakcie rozpracowania są obecnie plany i problemy miasta na następną pięcioletkę — 1961-1965, które będą zatwierdzane na sesji w połowie grudnia br. Równocześnie komisje zajmują się również szeregiem innych spraw żywo-nych dla społeczeństwa i miasta.

Czy jesteś już członkiem TRZZ?

Rzemiosło piłskie na Wystawie Przemysłowej

W dzisiejszym numerze zamieszczamy kilka zdjęć ilustrujących udział rzemiosła piłskiego w II Wystawie Przemysłu, Drobnej Wytwórczości i Handlu.

Od razu należy powiedzieć, że wystawione eksponaty były naprawdę dobrze dobranymi i wykazywały, że rzemieślnicy w Pile potrafią produkować dobrze i estetycznie.

Natomiast wydaje się, że zbyt szczupła była ilość wystawców ze strony rzemiosła, które wprawdzie jest w naszym mieście dość słabe, jednakże powinno było więcej wykazać zainteresowania udziałem w Wystawie.

Na innym miejscu omawiana jest sytuacja rzemiosła w powiecie czarnkowskim. Na terenie miasta Piły i powiatu trzecieckiego, a także w powiatach waleckim i złotowskim, jako na Ziemiach Zachodnich, stan rzemiosła jest znacznie gorszy, a niedomagania wskazywane przez autora artykułu

z Czarnkowa jeszcze silniej występują na naszym terenie.

Tym nie mniej na stanowiskach Wystawy z dużym uznaniem oglądaliśmy produkcję zakładu konfekcyjnego Elżbiety Azemskiej, pracowni czapek Marii Hordejuk, pracowni torebek Bronisława Wenckera, mistrza ślusarskiego Karola Dąbkowskiego, warsztatu instalacyjnego Józefa Barcińskiego i innych.

Szczególne uznanie publiczność wyrażała dla pięknych zdjęć fotograficznych znanej w Pile firmy Foto-Zarannek, gdzie i sam mistrz Zarannek i jego uczeń Władysław Cybulski zajmują się fotografią artystyczną.

Oddzielne stoisko przedstawiało nam cyfrę: 1462 dyplomy czeladnicze wydane od 1946 r. przez Komisję Egzaminacyjną w Pile. Pamiątkowe zdjęcie z pierwszego kursu przypominało nam doniosłą rolę jaką przy organizowaniu szkolenia zawodowego rzemie-

ślników w Pile spełnił w latach powojennych ówczesny cechmistrz obwodu piłskiego Jan Moryson, który był kierownikiem technicznym Kursów Doszkalań Zawodowych już od roku 1946.

Również i Zasadnicza Szkoła Zawodowa oraz Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy zademonstrowały nam swoją produkcję rzemieślniczą na dobrym poziomie.

Pokrewne przedsiębiorstwo jakim jest Piłskie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego zadziwiło publiczność swą bogatą kolekcją wyrobów konfekcyjnych, które na miejscu można było nabywać lub zamawiać.

Piekarnictwo, masarnictwo reprezentowane było bogato urządzonymi stoiskami w osobnym pawilonie, gdzie oczywiście główną rolę odgrywała produkcja Powszechnej Spółdzielni Spożywców. (red.)



Z Wystawy

dyr Cwojdzinski ze Zjednoczenia Przem. Teren. i Przew. Prezydium MRN M. Konieczny oglądają ekspozycję Zasadn. Szkoły Zawodowej w Pile.

Foto-Zaraneck

Z życia organizacyjnego TRZZ

Studium Regionalne TRZZ w Pile ma za sobą trzy udane Poniedziałki Uniwersyteckie: geograficzny, przyrodniczy i archeologiczny.

Zainteresowanie problematyką naukową środowiska nadnoteckiego jest duże. Liczba słuchaczy już się skryzystalizowała i przeciętnie wynosi 80 osób. Zgodnie z przewidywaniami na wykłady uczęszczają przedstawiciele Wałcza, Złotowa, Chodzieży, Czarnkowa, Ujścia, Wyrzyska i Pily.

Z każdego wykładu zebrani wynoszą sporo informacji, które wywołują ożywioną dyskusję i sugerują szereg wniosków dla podejmowania najkonieczniejszych prac pomocniczych w środowisku.

*

W dniu 3 listopada odbyło się zebranie zarządu obwodu TRZZ w Pile, które poświęcone było omówieniu osiągnięć i trudności organizacyjnych w okresie przeszło dwuletniej pracy Towarzystwa w Pile. Rejestr wykonanych prac jest duży, o czym dowiedzą się członkowie na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w dniu 19 listopada. Na zebraniu tym zatwierdzone zostaną plany pracy na dalsze lata oraz wnioski zmierzające

do dalszej aktywizacji miasta i sąsiadujących z nim miejscowości. Postanowiono m. in. opracować i wydać drukiem tezy pilskie, zawierające wykaz najkonieczniejszych inwestycji i prac niezbędnych do realizacji w latach do 1965 r.

*

Telewizja interesuje ogół mieszkańców środowiska nadnoteckiego. Zarząd Obwodu TRZZ w Pile złożył pismo w Ministerstwie Łączności w tej sprawie, omówił problem z Radą Naczelną i Okręgową TRZZ i obecnie czeka na ostateczne ustalenie terminów rozpoczęcia robót przygotowawczych i dokumentacji technicznej. Sprawa napotyka na pewne trudności, gdyż według pierwotnych planów budowę stacji projektowano dopiero na lata po 1965 roku.

*

Zarząd obwodu TRZZ w Pile interweniował we władzach naczelnych w sprawie przydzielenia Pile dodatkowych kredytów na odgruzowanie miasta. Należy się liczyć z przychylnym załatwieniem naszej interwencji, gdyż miasto Piła posiada jeszcze zbyt wiele śladów zniszczeń wojennych.

Kto rozwiąże trudności mieszkaniowe Krzyża?

Od niedawna dopiero, ale za to bardzo dotkliwie, dają się we znaki Miejskiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej narastające wciąż trudności tego 4-tysięcznego miasteczka.

Przyczynia się do tego niewątpliwie wzrastająca aktywizacja gospodarcza i powołanie do życia dwu przedsiębiorstw o poważnej chłonności zatrudnienia.

W ciągu 15 lat naszej administracyjnej gospodarki w tym mieście władze starały się doprowadzić do stanu użyteczności ocalałe i istniejące budynki nie myśląc jednak wcale o konieczności fundamentalnej odbudowy nowocze-

snych bloków mieszkaniowych w centrum miasteczka.

Budujący się na narożniku ulic Bie-ruta i Mickiewicza budynek dwupiętrowy ma zasadniczo przeznaczenie handlowe i niewiele pomoże w rozwiązaniu istniejących trudności lokalowych.

A jednak koniecznym byłoby zastanowić się nad potrzebami rozbudowy specjalnej dzielnicy mieszkalnej w związku z rozwojem Fabryki Mebli i Wytwórni Materiałów Budowlanych. Węzeł stacyjny PKP w Krzyżu boryka się również z trudnościami lokalowymi dla swych pracowników.

(wn.)

Reportaż z Krzyża

Na ruinach powstaje nowe życie

Za mostem kolejowym przy drodze wiodącej z Krzyża do Drezdenka przez Drawsko, strzelały wysoko w niebo dwa kominy. Świadczyły one o bytności ongiś dość aktywnego obiektu kromchalni krzyżowskiej, która na skutek dewastacji wojennej i późniejszych zaniedbań przedstawiała mizerny widok. Różne były plany i projekty odbudowy fabryki sporządzane przez rozmaitych „aktywistów”, u których „słomiany ogień” wygasł po pierwszym zetknięciu się z jakimikolwiek trudnościami.

Nie wygasł on jednak u wielkiego zwolennika odbudowy tego obiektu ob. Wacława Pawłowskiego, który jako pracownik Wronieckiej Fabryki Mebli postanowił przy pomocy licznych kolegów zaktywizować ten obiekt i oddać go Państwu.

Pierwsze kroki były trudne, lecz Dyrekcja Wronieckiej Fabryki dostrzegła szerokie perspektywy rozwojowe dla swego przedsiębiorstwa w rozpracowywanym obiekcie i mimo ogromnego spustoszenia i ruin nie cofnęła się przed ciężarem jego odbudowy. Prostym systemem gospodarczym, upartą oszczędnością i konsekwentną pracowitością załoga budującego się zakładu potrafiła bardzo dużo zdziałać.

Rozebrano nie nadające się do zmienionego przeznaczenia zamokłe i pozabawione wielu elementów hale. Zniwelowano teren przyfabryczny, doprowadzono do jako takiego wyglądu obejście i parkan. W drugim etapie przystąpiono do budowy nowych hal, generalnego remontu budynku mieszkalnego i uruchomienia kotłowni, przyczem z powierzchni znikł drugi komin, jako zbędny dla obecnego funkcjonowania fabryki.

Trzecim etapem w pracy — aktywizacji — tego obiektu była sama produkcja, którą rozpoczęto już w czerwcu br. Do końca bieżącego roku krzyżowska fabryka wyprodukuje za 5 mln. zł półfabrykatów, wzmacniając poważnie swoją działalnością ogólną produkcję Fabryki Mebli we Wronkach.

Duże, widne hale zapełniają coraz to nowe maszyny i urządzenia fabryczne sprowadzane z dalekich nawet obcych krajów. Coraz więcej ludzi znajduje tu zatrudnienie. Dotychczas pracuje w fabryce 100 ludzi. Przy pełnym jej rozruchu, który przewidziany jest na rok 1963, znajdzie tu zatrudnienie przeszło 400 osób.

Czynnik Państwowe chętnie finansują to przedsięwzięcie widząc w nim bogaty plon konsekwentnych zabiegów i wysokiej ofiarności sumiennych pracowników z Wronieckiej Fabryki Mebli, którym nie zależało na dalszym rozszabrowaniu fabryki, lecz na przywróceniu jej z ruin do nowego życia.

Wł. Nowostowski

Wielki dzień małego Wielenia

Tegoroczny zjazd Pileckiego Okręgu Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego w Wieleniu Północnym (powiat trzecieński) był nie tylko przeglądem poziomów chórów Okręgu XIV i demonstracją pielęgnowanej i rozwijającej się pieśni polskiej na Ziemiach Zachodnich naszego województwa, lecz także przeglądem sił organizacyjnych i wielkiej ambicji kulturalno-społecznych nadzwyczaj prężnego środowiska wiejskiego, jakim jest Wielen Północny, liczący zaledwie 600 mieszkańców. Swoją wielostronną pracą kulturalną, społeczną i nawet sportową, wysunął się on na czoło swego powiatu. Swoimi wynikami w pracy kulturalnej zmuszą niejedną „stolicę” powiatu do refleksji i szukania nowych dróg i metod, gwarantujących windowanie poziomu niełatwej dziś roboty kulturalnej. Wielka szkoda, że w dniu Święta Pieśni w miejscowości położonej przecież na Ziemiach Odzyskanych województwa poznańskiego, nie zaglądnięli do Wielenia nasi odpowiedzialni za losy kultury z Piły, Chodzieży, Złotowa i Czarnkowa. Tu nadarzyła się okazja do „nieurzędowej” wymiany zdań przy półczarnej lub lampce wina, dla dobra swojego i całego rejonu nadnoteckiego, o czym tak dużo rozprawiamy na różnych innych spotkaniach.

Śpiewacza uroczystość wieleńska rozpoczęła się przemarszem 3 chórów pileckich, 2 złotowskich, 1 chodzieskiego i miejscowej „Harmonii” przy dźwiękach znakomitej orkiestry chodzieskiej po dobrze utrzymanym asfalcie z Placu Zwycięstwa do parku ze starym i potężnym drzewostanem, pamiętającym czasy Górków, Czarnkowskich, Grudzińskich i Sapiehów. Na południowej ścianie szczytowej wspaniałej barokowej ruiny trzykondygnacyjnego zamku widniał orzeł piastowski i transparent, mobilizujący do jeszcze owocniejszej pracy na Ziemiach Zachodnich, oraz kilkanaście nowoczesnych wykonanych haseł „Cześć Pieśni”. Zjazd zagał prezes Okręgu Pileckiego E. Waldyn, witając przedstawicieli władz, partii i stronnictw politycznych, delegatów Wlkp. Związku Śpiewaczego z prof. E. Maćkowiakiem na czele, jak również gości, wśród których zauważyliśmy posłów na Sejm PRL Z. Horowskiego i Cz. Hudowicza, przewodniczącego PPRN w Trzciance M. Mianowskiego i sekretarza KP PZPR Cz. Preisa, prezesa PK ZSL St. Żabskiego, dr B. Schnittera z Piły i przewodniczącego TRZZ w Trzciance F. Zachasia.

Do zebranych wygłosił przemówienie sekretarz PPRN w Trzciance Z. Dębski. Konkurs śpiewaczy rozpoczął odśpiewaniem przez połączone chóry okręgu pod batutą dyrygenta okręgowego K. Czerwińskiego hymnu państwowego i hasła Wlkp. Związku Śpiewaczego.

Chóry wystąpiły w dwóch kategoriach i uzyskały następującą ilość punktów:

w kat. III chór mieszany „Chopin”-Piła, dyr. K. Czerwiński, 66²/₃ pkt.,
chór męski „Echo”-Piła, dyr. A. Kożuszkiewicz, 66 pkt.,

chór mieszany „Harmonia”-Wielen, dyr. A. Cieszyński, 65 pkt.

W kat. II chór męski „Hasło”-Złotów, dyr. P. Pierzyński, 71 pkt.,

chór mieszany „Halka”-Piła, dyr. A. Kożuszkiewicz, 68¹/₃ pkt., i

chór mieszany „Halka”-Chodzież, dyr. J. Barwicki, 67¹/₃ pkt.

W konkursie nie wziął udziału chór I kategorii „Cecylia”-Złotów.

Po wspólnym obiedzie spotkali się w miejscowej pięknej świetlicy — po raz pierwszy na zjazdach Okręgu — działacze ruchu śpiewaczego, do których przemówił przyjaciel ruchu amatorskiego, przewodniczący Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Trzciance M. Mianowski, prof. E. Maćkowiak i inni.

W godzinach popołudniowych odbył się w parku koncert chórów, w którym uczestniczył także zasłużony chór złotowski „Cecylia” pod kierownictwem

P. Pierzyńskiego. Licznie zgromadzona ludność z Wielenia Północnego i Południowego hucznymi oklaskami kwitowała każdorazowo występy chórów, stojących w tym roku na wysokim poziomie. Śpiewacy i ludność miejscowa puścili się następnie w tany, przerwane w godzinach wieczornych ogniskiem harcerskim.

Wielki dzień małego Wielenia niewątpliwie na długo pozostanie wszystkim uczestnikom i słuchaczom w milej pamięci. Zmobilizuje na pewno inne miejscowości powiatu trzecieńskiego do aktywnej pracy kulturalnej, nie wyłączając samej Trzcianki i Wielenia Południowego z powiatu czarnkowskiego, gdzie przed wojną pielęgnował i krzewił pieśń polską tuż na ówczesnej granicy bardzo dobry chór.

Na szczególne podkreślenie zasługuje wkład organizacyjny gospodarza zjazdu, najmłodszego członka Okręgu, Tow. Śpiewaczego „Harmonii” w Wieleniu z jego oddanym sprawie prezesem S. Andrzejewskim i dzielnym młodzieżowym dyrygentem A. Cieszyńskim na czele, którym pomagały z sercem miejscowe władze terenowe i partyjne, Gminna Spółdzielnia S. Chł. i nieomal cała ludność pięknego Wielenia Północnego.

K. C.

Nauczyciel radzi...

Analizowaliśmy, jak potoczyły się egzaminy wstępne naszych maturzystów na wyższe uczelnie, oraz jak zdawali egzaminy uczniowie wstępujący do szkół średnich — ogólnokształcących i zawodowych w Pile.

Okazało się, że uczniowie systematycznie pracujący i regularnie uczęszczający do szkoły nie napotykali na trudności. Egzaminy zdali z wynikiem pomyślnym, zostali do wybranej szkoły przyjęci. Czy wszyscy? Niestety, nie wszyscy zostali przyjęci, chociaż egzamin zdali — często zabrakło miejsc. Z dobrych przyjęto najlepszych. Chodzi więc o to, by u progu nowego roku szkolnego zrobić wszystko, by przy ubieganiu się o przyjęcie na wyższą uczelnię nie odejść z kwitkiem.

Od przyszłego studenta wyższej uczelni wymaga się wykazania zainteresowania wybraną specjalnością, wymaga się czegoś jeszcze poza tym, o czym była mowa w szkole.

A więc — trzeba do wyboru zawodu podejść poważnie, z zastanowieniem, trzeba przyszyłym zawodem się interesować przez czas dłuższy. Trzeba analizować swój stosunek do tej pracy, którą przyjdzie wykonywać często przez całe życie.

Nie ma, na szczęście, dziedziny życia nie opracowanej, o każdym zawodzie, o każdej pracy można już dziś czerpać informację z licznych publikacji popularno-naukowych, z prasy fachowej. O warunkach przyszłej swej pracy trzeba dowiedzieć się przed wypełnieniem ankiety zgłoszeniowej na studia.

Jeśli nasz zawód będzie się pokrywał z naszymi zamiłowaniem i zainteresowaniem, nie spotka nas przykreść odmowy przyjęcia, gdyż najchętniej i najlepiej pracuje się nad tym, co się lubi. Jeśli zaś się coś lubi, to temu poświęca się sporo czasu i dzięki temu pogłębi się i wiadomości, o które pytają egzaminatorzy.

Praktyka wykazuje, że wybiera się tylko niektóre zawody, jak lekarza, inżyniera, nauczyciela i na tym w zasadzie się kończą zainteresowania młodzieży. A jednak są dziedziny życia, w których ustawicznie brak jest ludzi z wyższym wykształceniem. Zbyt mało ludzi studiuje zagadnienia związane z rolnictwem, hutnictwem, górnictwem, fizyką czy matematyką. Nie ma u nas językoznawców, archeologów, prehistoryków. A może warto szukać nowych dróg w wyborze zawodu. Dobrze jest zrobić to na progu nowego roku szkolnego.

(jg)

„Głos Pilecki” — miesięcznik organ TRZZ i MKFJN w Pile
Redaguje kolegium: inż. J. Garski, mgr J. Gruchała, inż. K. Chodkiewicz, mgr Fr. Żmizdiński, B. Roszkiewicz.

Adres Redakcji — Piła, Bucza 1, Redaktor przyjmuje interesantów we wtorki od godz. 15.30 do 17.30.

Kier. Adm.: St. Pakuła, Pl. Staszica 10 (gmach PMRN w Pile, pokój nr 36.)

Ceny ogłoszeń: drobne zł 2 za wyraz. Ogłoszenia wymiarowe, reklamowe, należy uzgadniać z Kier. Adm. „Głosu Pileckiego”.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W związku z sugestią zlokalizowania fabryki nawozów sztucznych w Wałczu

Aczkolwiek w tytule niniejszego artykułu jest mowa o Wałczu, to nie będę jednak o nim dużo mówił, lecz artykuł ten nasunął mi pewne krytyczne spostrzeżenia, a dotyczące zagadnienia lokalizacji inwestycji przemysłowych.

Nie znam bliżej Wałcza i nie wiem czy autor miał na względzie brak nawozów, czy rozwój gospodarczy terenu, więc nie chciałbym sugerować jakiego rodzaju inwestycje przemysłowe miałyby pewne szanse na zlokalizowanie ich tam, lecz pragnę jedynie stwierdzić, że argument za fabryką nawozów sztucznych w Wałczu mówiący o ośrodku zaopatrywania pobliskich rejonów rolniczych jest wysoce niewystarczający i propozycja ta prawdopodobnie daleka jest od realizacji. **Zaopatrywanie tych rejonów w nawozy sztuczne spełni aby dobrze zorganizowana hurtownia z zapleczem magazynowym.**

Decyzję o nowej inwestycji podejmuje się zwykle, a przynajmniej powinno się podejmować, po wnikliwym rozpatrzeniu ich efektywności. Lokalizacja inwestycji ma duży wpływ na większą lub mniejszą ich efektywność i dlatego argumenty przemawiające za zlokalizowaniem tu, czy gdzie indziej danych inwestycji winny mieć duży ciężar gatunkowy.

W przypadku fabryki nawozów sztucznych dużą rolę na efektywność inwestycji ma niewątpliwie baza surowcowa. Niewiadomo mi, czy Ministerstwo Przemysłu Chemicznego ma w swoich założeniach budowę nowej fabryki nawozów sztucznych i o jakich nawozach myślał autor artykułu. Zakłady produkujące nawozy fosforowe są dostatecznie rozmieszczone na terenach północnych (Luboń, Szczecin, Toruń). Zakłady azotowe są rozmieszczone natomiast wyłącznie na terenach południowych (Tarnów, Kędzierzyn, Chorzów), lecz lokalizacja ich uzależniona jest od bazy surowcowej (koks, ewent. gaz ziemny). Teraz, kiedy odkryte zostały bogate złoża gazu ziemnego i w dalszym ciągu odkrywane są nowe, nie może być mowy o lokalizowaniu fabryki nawozów azotowych zdaleka od tego cennego surowca, którym dysponuje południowa część kraju.

Piła ze swoimi sąsiednimi powiatami uznana jest przez ekonomistów za region gospodarczy, lecz mało uprzemysłowiony (Stanisław Berezowski — „Problem podziału Polski na regiony gospodarcze” — Gospodarka Planowa Nr 3/59) i wobec tego winna bardziej zdecydowanie określić perspektywicznie charakter swojego gospodarczego rozwoju.

W związku z tym wysuwam pewne sugestie, które, moim zdaniem, należa-



Z Wystawy — Stoisko Pileckiego Miejskiego Przedsięb. Przemysłu Terenow. — Foto-Zaranke

łoby traktować jako przyczynki do ogólnych perspektywicznych założeń rozwojowych miasta. O ile mi wiadomo, muszą być gdzieś w kraju zlokalizowane zakłady produkujące gazy techniczne. Ponieważ na ogół nie wymagają one bazy surowcowej (z wyjątkiem acetyleny surowcami dla otrzymywania gazów są powietrze i woda) więc odpada jeden z zasadniczych kontrargumentów. Dobre położenie komunikacyjne Pily i możliwość łatwego transportu, co w przypadku gazów technicznych jest bardzo istotne, predysponuje ją na zlokalizowanie takiej inwestycji. Oczywiście, że największe szanse mają inwestycje przemysłowe oparte o modernizację lub rozbudowę istniejących zakładów, gdyż jest ktoś kto poprowadzi inwestycję, jest już załazek przyszłej kadry, istnieje częstokroć możliwość wykorzystania już istniejących a niezupełnie np. wykorzystanych terenów uzbrojonych, ewentualnych pomieszczeń, bocznic kolejowych itp. Dlatego sugerowałbym **uruchomienie produkcji gazów technicznych przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Pile.** Zakład wytwórczy gazów technicznych ma duże perspektywy rozwojowe. Zużycie jego w regionie pilskim i sąsiednich: koszalińskim, gorzowskim i szczecińskim będzie intensywnie wzrastało tak, że produkcja taka jest na tym terenie wskazana i uzasadniona.

Drugim kierunkiem produkcji, którym, moim zdaniem, powinny zainteresować się lokalne czynniki gospodarcze jest **przetwórstwo tworzyw sztucznych.** Jest to gałąź produkcji o szerokich możliwościach rozwojowych. Asortyment wyrobów z tworzyw sztucznych będzie się coraz bardziej rozszerzał i tworzywa sztuczne będą coraz bardziej opanowywały budownictwo, przemysł, gospodarstwo domowe itd. Oczywiście mam na myśli przetwórstwo a nie wytwarzanie, bowiem to ostatnie jest skoncentrowane

w kompleksowych ośrodkach przemysłu chemicznego (np. Oświęcim). Nastawienie się na wyroby z tworzyw sztucznych mające np. zastosowanie w budownictwie (płyty podłogowe, poręcze itp.) ma szerokie perspektywy i wyrobów tych odczuwa się brak na rynku. Również i temu rodzajowi produkcji, jego uruchomieniu, winien patronować już istniejący zakład produkcyjny na terenie Pily, np. Pileckie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego. Ten rodzaj produkcji winien być również atrakcyjny i dla wspomnianego na wstępie Wałcza.

Zakłady Roszarnicze mogłyby się np., moim zdaniem, zainteresować **produkcją płyt paździerzowych**, które podobno znajdują chętnych nabywców.

W konkluzji pragnąłbym stwierdzić, że inicjatywa rozwoju przemysłu w Pile, i zresztą w ogóle, winna w większym stopniu wychodzić ze strony zakładów przemysłowych, gdyż jako taka ma największe szanse powodzenia. Na lokalizację kompletnie nowych obiektów przemysłowych trudno liczyć, gdyż takich powstaje niewiele, natomiast „chyttrze” prowadzona modernizacja, rozbudowa, nawet często gałęzi produkcji nie zupełnie związanej z profilem produkcyjnym zakładu może doprowadzić do tak dużej rozbudowy Zakładu, że częstokroć przerasta kilkakrotnie istniejący poprzednio. Oczywiście musi być dużo inicjatywy, silnej woli i upodobania tworzenia i budowania ze strony wielu jednostek, a przecież trzeba przy tym pamiętać, że tylko te miasta mogą się rozwijać pod każdym względem, w których rozwija się przemysł.

mgr Łucjan Mazur

ECHO CZARNKOWSKIE

Redakcja „Echa Czarnkowskiego” mieści się w Wydziale Organizacyjno - Prawnym Prezydium PRN w Czarnkowie

Program rolny wkracza na wieś

Nim przejdę do omówienia dyskusji wśród chłopów o uchwałach II Plenum KC PZPR i Naczelnego Komitetu ZSL, kilka uwag, oczywiście w b. telegraficznym skrócie, o dotychczasowej pracy kółek rolniczych w wybitnie rolniczym powiecie, jakim jest powiat czarnkowski. Na dzień 30. VI. br. w powiecie czarnkowskim istniały 42 kółka rolnicze zrzeszające 1324 członków i 15 kół gospodyń wiejskich. Spora ich ilość, jak np. w Połajewie, Kruszewie, Stajkowie i inne, podjęła poprzez różnego rodzaju zespoły, działalność w zakresie mechanizacji. Prowadzą one na wielką skalę działalność maszynami. Sprawie wzrostu organizacyjnego i członkowskiego obok działalności propagandowej przysłużyło się rozszerzenie działalności produkcyjnej. Na czoło wybiła się działalność w zakresie masowej reprodukcji nasiennej, objęcie wszystkich hodowców trzody bekonowej opieką instruktorów i pomocą w zaopatrzeniu w materiał hodowlany. Pomyślny rozwój zespołów Przysposobienia Rolniczego i Kursów Rolniczych zgromadził wokół organizacji nowych rolników.

W świetle uchwał II Plenum KC Partii i ZSL najważniejszą bodajże sprawą jest pozyskanie do kółek jak najwięcej rolników, oraz zorganizowanie nowych kółek w tych wioskach, w których ich brak. Bowiem ilość członków Kółek Rolniczych zrzeszonych w stosunku do ilości gospodarstw wynosi zaledwie 24% biorąc gospodarstwa od pół ha, a w stosunku do ilości gospodarstw do 2 ha ilość członków kółek wynosi 32%. Do kółek powinni wstępować wszyscy rolnicy z każdej wsi, żeby mogli decydować o ich rozwoju, czy o wydatkowaniu pieniędzy z Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Wsie, które nie organizują się w Kółko Rolnicze, działają na swoją niekorzyść. Nie będą mogły bowiem dysponować Funduszem Rozwoju Rolnictwa. W tej sytuacji nie ulega wątpliwości, że poważniejszemu skokowi w rozwoju ilościowym kółek rolniczych — sprzyjać z całą pewnością będzie atrakcyjność uchwał II Plenum KC PZPR.

7.068.445 zł (cyfra niepełna podana przez Wydział Skupu Prezydium PRN. i dotyczy tylko różnicy cen za zboże i ziemniaki w ramach dostaw obowiązkowych) jakie otrzymują Kółka Rolnicze jeszcze w tym roku, to nie byle jaka suma. Suma ta w sposób zasadniczy zmieni pozycję gospodarczą organizacji chłopskiej, która do tej pory nie dysponowała właściwie żadnymi funduszami.

O korzyściach wynikających z ostatnich uchwał dla rolnictwa doskonale zdają sobie sprawę rolnicy czarnkowscy.

Świadczy o tym najwymowniej przebieg otwartych zebrań PZPR i ZSL przy wysokiej frekwencji i niezwykle żywej dyskusji. Przewodniczący PGRN w Połajewie — Alojzy Łucjan — mówiąc o tym, że Państwo zwróci wsi sumy wynikające z różnicy między cenami za dostawy obowiązkowe świadczone dotychczas przez chłopów, a cenami płaconymi w skupie wielorynkowym, wziął za ołówek i wyliczył: gromada dostarcza państwu rocznie w ramach dostaw obowiązkowych 746 ton zboża, 1355 ton ziemniaków i 119 ton żywca. Różnica między ceną 1 tony zboża w obowiązkowych dostawach a ceną wolnorynkową wynosi przeciętnie 1000 zł. Tak więc 746.000 zł wpłynie na Fundusz Rozwoju Rolnictwa za samo zboże. Różnica w cenach za dostawione ziemniaki wynosi zaś przeciętnie 300 zł za tonę. Z tego tytułu otrzymamy dodatkową sumę 406.500 zł. Łącznie więc 1 milion 152,5 zł. wyniosłby Fundusz Rozwoju Rolnictwa dla gromady Połajewo, z czego po odliczeniu sum na dodatkowe inwestycje w przemyśle maszyn rolniczych i kwot stojących do dyspozycji Pow. Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, do kółek w gromadzie wróci milion złotych.

Milion złotych dla jednej gromady to chyba suma nie do pogardzenia? Za te pieniądze można z powodzeniem zakupić całe komplety maszyn. Nic więc dziwnego, że całe Połajewo tak żywo interesuje się nową polityką rolną.

Kóło Rolnicze obejmuje tam rolników cieszących się zaufaniem, znanych z umiętnego gospodarowania. Na długo przez II Plenum KC Partii bardzo pomyślnie i sprawiedliwie działał Zespół maszynowy, okazujący w pierwszej kolejności pomoc chłopom biedniejszym. Obecnie z Funduszu Rozwoju Rolnictwa planują zakupić traktory, oczywiście z maszynami towarzyszącymi oraz zastanawiają się nad budową szopy do przechowywania maszyn.

Na przykładzie gromady Połajewo widać więc, jak potężne zmiany w życiu wsi wprowadzi już w najbliższym czasie nowy program rolny. Widać zainteresowanie chłopów tym programem, dobrą pracą kółka rolniczego. Jeżeli zaś chodzi o gromadzką koordynację tych planów, to wniosek z Połajewa można wysunąć następujący: nie stosujemy szablonów, niech życie, praktyka gromad, układ personalny dyktują pomieszczenie tej koordynacji w ramach prezydiów GRN, a może komisji rolnej, a może nowej komisji Kółek rolniczych. Najważniejsze jest cel — zapewnienie koordynacji, która będzie sprzyjała rozwojowi produkcji rolnej. Formy orga-

nizacyjne — to rzecz druga. Niezyciowych rozwiązań, nieodpowiednich form organizacyjnych nie ma sensu tworzyć.

Na ogół wszyscy chłopci na zebraniach wskazywali, że dzięki stworzeniu Funduszu Rozwoju Rolnictwa wieś będzie mogła zakupić wiele dobrych maszyn. Zdaniem Ob. Dolacińskiego z Roska za dwa lata jego wieś korzystając z Funduszu Rozwoju Rolnictwa będzie posiadać cały komplet sprzętu niezbędnie potrzebnego do prac rolnych. Również i oni wystąpili z inicjatywą budowy wspólnej szopy służącej do przechowywania sprzętu. Natomiast na zebraniu w Kruszewie interesowano się możliwościami zakupu młocarni.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wielu rolników przyglądających się do niedawna z boku na pracę kółka rolniczego, wstępują do swojej chłopskiej organizacji. Osobiście byłem np. na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Podstawowej Organizacji Partyjnej w Śmieszku. Niektórzy członkowie Partii

(Dokończenie na str. 10)

Kilka słów o Związku Młodzieży Wiejskiej

Związek Młodzieży Wiejskiej liczy dziś w naszym powiecie 1406 członków, zorganizowanych w 55 kołach i powoli ale systematycznie rozwija swą działalność.

Niektóre zespoły Przysposobienia Rolniczego działające przy Związku Młodzieży Wiejskiej, jak na przykład w Krosinku uzyskały dobre wyniki w plonach z poletek. Np. przodownik zespołu Edmund Just uzyskał 265 kg ziemniaków ze 100 metrów kwadratowych, prowadził poletka doświadczalne z roślinami nieuprawianymi w powiecie, jak komonica i facelia. Inni uprawiali kapustę pastewną, dynię oleistą, komonicę, facelię, jako tematy pozakonkursowe.

Zarząd Powiatowy pragnie zainteresować Koła Związku Młodzieży Wiejskiej innymi zagadnieniami gospodarczymi oprócz kultury i oświaty rolniczej. W tej dziedzinie Koło ZMW w Romanowie Górnym zorganizowało Zespół Przysposobienia Spółdzielczego. Wykorzystując miejscowe surowce, zespół w najbliższym czasie zamierza również produkować dachówki.

Ważną sprawą dla ZMW jest zachęcenie młodzieży do zdobycia zawodu traktorzysty i mechanizatora rolnictwa. Warto się również zainteresować sprawą zaniedbanych stawów rybnych i jezior, nie zagospodarowanych sadów na resztówkach itp.

Ruszyła już ofensywa do powszechnej mechanizacji rolnictwa

Na konta Kółek Rolniczych wpłynęły już pierwsze wpłaty Funduszu Rozwoju Rolnictwa.

Jako pierwsze w powiecie Fundusz Rozwoju Rolnictwa wykorzystali Kółka w Sierakówku, Kruszewie, Połajewie i Gębicach, zakupując agregaty omlotowe. Chłopi ustalili sobie wysokość opłat za korzystanie z maszyn a uzyskane stąd środki, przeznaczili na remonty, zakup materiałów pędnych i części,

opłacenie stałej obsługi i zabezpieczenie amortyzacji. Z usług maszyn korzystać mogą wszyscy rolnicy we wsi z tym jednakże, że członkowie KR, którzy dali wkłady na zakup maszyn, płacą 20% mniej od pozostałych.

Ciekawie podeszli do sprawy wkładów rolnicy w Połajewie. Podczas gdy w pozostałych wsiach zakupujących maszyny, stosowano wkłady w zależności od ilości użytków rolnych — w Po-

łajewie uchwalono uchwały wkładów równe. Wzajemnie za to, wszyscy gospodarze udziałowcy mogą przez 20 godzin korzystać z agregatu bezpłatnie. Ten system chłopi z Połajewa uważają za najprostszy i sprawiedliwy. Czy tak jest istotnie, w innych wsiach jeszcze rozważają.

Złożone o przydział ciągników i agregatów omlotowych wnioski Kółek Rolniczych w Boruszynie, Jędrzejewie, Grzępach, Kruszewie, Przybychowie, Sarbii i innych wsi świadczą najlepiej, że potrzeba zmechanizowania prac rolnych została przez chłopów zrozumiana i że ofensywa do powszechnej mechanizacji rolnictwa ruszyła.

W pierwszej kolejności zamierza się zmechanizować w pełni wsie Połajewo, Stajkowo i Jędrzejewo. Pow. Związek K. i O.R., który dysponuje poważnymi środkami (20% Funduszu), planuje zakupić szereg większych maszyn do użytku wszystkich Kółek, jak np.: maszynę do renowacji rowów na łąkach, ciągnik z wałem do wałowania łąk, bukownik do omlotów koniczyny i kolumnę parowniczą. Plany te po zatwierdzeniu przez walny zjazd, będą od razu wcielane w życie i przyniosą rolnikom dużą pomoc.

Stwierdźmy jednak od razu, że realizacja tego kapitalnego w perspektywach dążenia nie wszędzie idzie tak jak po maśle. Gdzieś tam są trudności, tu i ówdzie są opory.

— Jakże?

— A więc najczęściej wysuwa się argument zbyt wysokiego udziału (25%) środków własnych. Często nie ma wymaganej liczby (10-ciu) udziałowców na zakup maszyn. Niektórzy znów — zasobni w maszyny rolnicze — mówią: „Mnie maszyny są niepotrzebne, mam własne“. — Jeśli zakupimy traktor, to i tak nie zdąży wszystkim nam gruntów obrobić — mówią inni. Niektóre zaś Kółka chciałyby kupić ciągnik ale bez sprzętu towarzyszącego, podczas gdy do sprzedaży przeznaczone są komplety.

(Dokończenie na str. 10)

Rozwijać zakłady rzemieślnicze

W okresie nadchodzącej 5-latki przed rzemiosłem indywidualnym stoją bardzo poważne zadania. W skali krajowej przewiduje się m. in. wzrost zakładów o 35%, zatrudnienia w rzemiosle o 50% a wzrost wartości produkcji i usług o 80%. Szczególny rozwój usług pożądany jest na terenie wsi i małych miasteczek.

Jak przedstawia się sytuacja i perspektywy rozwoju rzemiosła w powiecie czarnkowskim.

Jeszcze przed rokiem było czynnych tutaj 275 prywatnych zakładów rzemieślniczych, zatrudniających ogółem 364 pracowników. Odpowiednio do nasilenia potrzeb, rozwinęły się na licznie warsztaty krawieckie, szewskie, kowalskie i stolarskie. Natomiast mimo istotnych potrzeb, działa tylko 1 zakład studniarski i ciesielski, 2 zakłady elektrotechniczne, zduńskie i blacharskie, 3 zakłady murarskie i rymarskie — jako zarejestrowane. Faktycznie zaś wiele osób nie posiadających uprawnień do wykonywania zawodu, prowadzi usługi rzemieślnicze na własny rachunek. Ten niezdrowy objaw, godzący w żywotne interesy rzemieślników zarejestrowanych i świadczących podatki, należałoby zwalczać w sposób bardziej energiczny i zdecydowany.

W powiecie istnieją potrzeby rozwoju różnych dziedzin rzemiosła a szczególnie wobec rozwoju budownictwa indywidualnego, odczuwa się brak zakładów murarskich, dekarских, ciesielskich, blacharskich, betoniarskich. A poza tym wieś odczuwa niedostatek usług w zakresie kołodziejstwa, rymarstwa, bednarstwa czy zegarmistrzostwa.

Na 1 zarejestrowany zakład ciesielski przypada blisko 7 tysięcy gospodarstw rolnych, na 1 zakład zduński 3,5 tys. gospodarstw i 20 tys. mieszkańców, na 1 zakład dekarski blisko 1500 gospodarstw, na 1 zakład zegarmistrzowski 8 tysięcy a fryzjerski 2500 mieszkańców.

Mimo istnienia ekonomicznych przesłanek przemawiających za potrzebą stworzenia dalszych zakładów rzemieślniczych, zarysowuje się niepokojące zjawisko likwidacji wielu warsztatów i zakładów. W ciągu roku ubiegłego i bieżącego zlikwidowano 26 zakładów, tj. 7% zarejestrowanych.

Główną przyczyną likwidacji jest — zdaniem rzemieślników — nierentowność, wypływająca z niedostatku su-

rowca (w branży szewskiej, rymarskiej, rzeźniczej, betoniarskiej), wyższe jego ceny, jaką płaci rzemiosło w stosunku do zakładów uspołecznionych oraz stosunkowo wysokich świadczeń FGM. i podatku pobieranego w tzw. formie umownej.

Inna sprawa, że w gronie rzetelnie prowadzących swe warsztaty rzemieślników, znajdują się też jednostki utyskujących kombinatorów. Niektórzy pozakładali warsztaty w 1957 r., korzystając z 2-letniego zwolnienia od podatków. Jednak z chwilą rozpoczęcia płatności, zakłady znów zlikwidowali. W tych wypadkach oczywiście nie chodziło o rozwój warsztatów i rzemiosła a o nieuczciwe wykorzystanie udogodnień, jakie państwo przed rzemiosłem i drobną wytwórczością postawiło.

Ważnym zagadnieniem jest też szkolenie uczniów. Na 293 zakłady rzemieślnicze razem z uspołecznionymi, przypada tylko 91 uczniów. Stan ten jest niepokojący i może spowodować poważne trudności w uzupełnianiu brakujących kadr.

Z tego względu konieczne jest stworzenie dalszych sprzyjających warunków do kształcenia uczniów w rzemiosle i do rozwoju drobnej wytwórczości i rzemiosła. Szczególnie przez lepsze zaopatrzenie w surowce i przez stosowanie odpowiedniej polityki podatkowej. Odnosi się też wrażenie, że nie zawsze i nie w pełni wykorzystana jest pomoc ze strony związków cechowych.

Wydaje się słuszne, aby terenowe rady narodowe uprawnione były do swobodniejszego określania wysokości wymiarów podatków obrotowego i dochodowego w zakresie tzw. ryczałtów umownych oraz do wydawania kart podatkowych osobom zajmującym się na przykład wyrobem podrzędnych drobniaków lub sprzętu gospodarstwa domowego, a których działalność nie powinna być zaliczana do przemysłowej.

Poza tym rady narodowe, nie zawsze w pełni wykorzystują możliwości stosowania ulgowych stawek czynszowych za lokale użytkowane przez rzemiosło, oczywiście w wypadkach obiektywnie na ulgi zasługujących.

Równolegle bowiem z zadaniami stawianymi przed drobnym przemysłem i rzemiosłem, muszą iść środki umożliwiające pełną realizację tych zadań.

(S)

Spółdzielnie przykładem w dostawach dla państwa

Spółdzielnie produkcyjne w powiecie czarnkowskim, wywiązują się wzorowo z realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa. Szczególnie dobrze spisały się spółdzielnie Stajkowo i Bzowo, które roczne plany dostaw żywności, zboża i ziemniaków wykonały przed terminem i w ilościach ponadplanowych. Roczne dostawy żywności uregulowano już w lutym, zboża w sierpniu a dostawy ziemniaków we wrześniu.

Pozostałe spółdzielnie — Jędrzejewo i Sławno, wykonały w znacznej większości swe zadania. Minimalne ilości zboża i ziemniaków, jakie jeszcze pozostały do odstawy, przekazane zostaną do punktów skupu już w najbliższych dniach.

Stefan Surma

Program rolny wkracza na wieś

(Dokończenie ze str. 8)

będąc jak najwidoczniej zniechęceni brakiem aktywności tamtejszego kółka, stali na uboczu. Obecnie po przeczytaniu uchwał II Plenum Partii doskonale zdają sobie sprawę z tego, że taka postawa nie licuje z mianem członka Partii. Każdy członek Partii powinien być działaczem kółka rolniczego. . . . W trosce o to, ażeby kółko rolnicze stało się rzeczywistym gospodarzem we własnej wsi, wszyscy członkowie Partii zapisali się do kółka. Do kółka zapisują się zresztą i bezpartyjni. Rolnicy zdają sobie sprawę z ogromnej roli, jaką w życiu wsi ma spełnić kółko rolnicze.

Czy to znaczy, że na zebraniach wiejskich i w rozmowach trafiały się jedynie rozsądne głosy, że wszyscy rolnicy przyklasnęli nowej polityce rolnej? Były i głosy wypowiadające się za bezwzględną osobistą własnością wszystkich maszyn i narzędzi przez każdego rolnika. Kto wypowiadał się w imię „świętej własności”? Wypowiadali się dotychczasowi właściciele maszyn, którzy czerpali materialne korzyści nie tylko z faktu zmechanizowania pracy w swym własnym gospodarstwie, ale i z wypożyczenia maszyn sąsiadom.

Obok tych zupełnie klasowo zrozumiałych wystąpień było również sporo wątpliwości i dziesiątki pytań. Okres pilnych i ciężkich prac żniwnych nie pozostawił zbyt wiele czasu na zapoznanie się z materiałami. Stąd wniosek, że z uchwałami trzeba dotrzeć do wszystkich rolników, wyjaśnić wątpliwości. Trzeba organizować otwarte zebrania kółek rolniczych, wieczory pytań i odpowiedzi. Chłopi obecnie znają już konkretne cyfry ilustrujące Fundusz Rozwoju Rolnictwa, w poszczególnych gromadach czy wsiach. W wyniku wspólnie odbytego Plenum Komitetu Powiatowego PZPR i ZSL opracowano konkretny, przemyślany i dostosowany do możliwości plan działania. Nie tutaj miejsce i czas na omówienie kilkudziesięciu zadań. Wspomnę tylko o jednym. W związku z mechanizacją przez wielkie „M” — **potrzebni są traktorzyści.** Kadre traktorzystów ma zabezpieczyć POM, lecz jak dotychczas brak zgłoszeń kandydatów. Piękne pole do popisu otwiera się tutaj przed czarnkowską organizacją ZMW.

Wspólny język z kółkami rolniczymi nawiązały już niektóre Rady Gromadzkie, a przede wszystkim Prezydium PRN, Kierownik Biura Związku Kółek i Organizacji Rolniczych. Ob. Hieronim Zieliński jest członkiem Prezydium PRN — Prezydium PRN w swoich planach pracy nie omija tematyki działalności kółek rolniczych. W każdej ważniejszej sprawie Ob. Zieliński informuje Prezydium o zamierzeniach i trudnościach kółek rolniczych. Wychodzi to na dobro zarówno Prezydium jak i Związkowi. Obecnie Związek Kółek Rolniczych ściśle współpracując z Prezydium PRN ustalił, gdzie w pierwszej

Kto zainteresuje się budynkiem w Chełście?

W Chełście niszczy się wspaniały wieloizbowy budynek. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Czarnkowie już nieraz podejmowało starania o zagospodarowanie budynku. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych i Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni dysponowały wprowadzić odpowiednimi środkami na przeprowadzenie remontu a Prezydium Powiatowej Rady Narodowej podjęło odpowiednie decyzje, lecz w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej znaleźli się biurokraci, którzy dowiedli, że postanowienie Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie jest prawomocne, gdyż budynek nie podlega jej gestii. Dom, który miał się stać ośrodkiem kolonijnym dla dzieci pozostał bez opiekunów. Wprowadzić na budynek wisi obwieszczenie, że dom

znajduje się pod opieką Rejonu Lasów Państwowych i będzie remontowany, lecz nikt z miejscowej ludności w to nie wierzy. Porozrywane podłogi, rozwalone piece mówią same za siebie. Chciwi szabrownicy zabrali wszystko to, co miało jakąkolwiek wartość. Nie rozumiemy — dlaczego Ministerstwo Leśnictwa dotychczas nie przekazało budynku takim instytucjom, jak Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych czy też WZGS, które dysponowały odpowiednimi funduszami, by go wyremontować. W okresie biurokratycznej mitręgi dom uległ dalszej dewastacji. Sprawa ciągnie się już od kilku lat.

Czekamy, ażeby wreszcie kompetentne czynniki zajęły się budynkiem w Chełście nim ulegnie zupełnej dewastacji.

Z listów do Redakcji

Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Zakrzewku pow. Sępólno Krajeńskie za pośrednictwem Szanownej Redakcji pragnie podziękować i wyrazić uznanie **Dyrekcji Państwowych Zakładów Ziemniaczanych w Pile** za przyjęcie naszej wycieczki szkolnej w dniu 18. IX. 59 r. i za umożliwienie zwiedzenia zakładu (Główny Zakład Nowa Linia). Szczególnie dziękujemy Panu inż. **Jarosławowi Godlewskiemu**, który poświęcił dużo uwagi i słów przy wyjaśnianiu nam procesu produkcji i oprowadzał po zakładzie.

Również serdecznie dziękuje Kierownictwo Szkoły **Dyrekcji Zakładów Roszarniczych**, która pomimo przerwy remontowej w zakładzie chętnie zgodziła się pokazać urządzenia i maszyny swego zakładu, który na dzieciach zrobił wielkie wrażenie.

Jeszcze raz dziękujemy przyjaciółom dzieci w Pile!

T. Tokć

Kierownik Szkoły

kolejności należy kierować komplety maszyn oraz opracuje kierunki kontraktacji produkcji rolniczej i hodowlanej w oparciu o warunki glebowe poszczególnych rejonów powiatu. Prezydium PRN opracuje również nową obsadę agronomów i instruktorów.

Są wszelkie warunki ku temu, ażeby czarnkowskie kółka rolnicze dobrze pracowały. Sam fakt przyjęcia z uznaniem i zadowoleniem przez ogół chłopów uchwał II Plenum KC PZPR i WK ZSL, którzy widzą w nich ośrodek, przy pomocy którego wieś będzie mogła rozwijać mechanizację i tym samym podnosić na wyższy poziom swoją gospodarkę, trzeba wykorzystać do ożywienia działalności kółek i wzrostu tej chłopskiej organizacji.

J. Niedzielski

W Wieleniu otwarto Zakład Specjalny dla dzieci

W Wieleniu otwarty został Zakład Specjalny dla dzieci upośledzonych. Zakład urządzony w przebudowanym gmachu byłego starostwa, wyposażony jest we własne urządzenia gospodarcze. Staranną opieką pielęgniarzek i dojeżdżających lekarzy specjalistów objętych jest blisko 60 upośledzonych dzieci.

Ruszyła już ofensywa

(Dokończenie ze str. 8)

— Padają pytania — gdzie się będzie przechowywać sprzęt maszynowy i paliwo, kto będzie kontrolował i odpowiadał za wykonanie prac — itp.

— Oczywiście — biorąc pod uwagę stopień pożyteczności Funduszu Rozwoju Rolnictwa — są to drobiazgi do pokonania, tym więcej że środki pieniężne wpływać będą co roku i proces mechanizacji rolnictwa rozłożony jest na lat kilka. Wysuwane przez niektórych chłopów obiekcje winny być starannie rozpatrywane a później wyjaśnianie i usuwane przez instruktorów Pow. Zw. K. i O.R., przez pozostałą służbę rolną, nauczycieli wiejskich a przede wszystkim przez samych świetlejszych i rozumnych chłopów. Jak będzie trzeba — nie odmówi z pewnością pomocy Wojewódzki Związek Kółek.

Ta bez precedensu dotąd pod względem rozmiaru — poza reformą rolną — akcja pomocy dla wsi i gospodarki rolnej, powinna być wykorzystana przez rolników do maksimum. W dyspozycji Kółek Rolniczych leżą przecież miliony nowych środków. Im szybciej — tym skuteczniej. Bo całe społeczeństwo czeka na wyniki.

Stefan Surma

Piła — siedzibą poszukiwań naftowych dla Polski Północnej

Artykuł niniejszy, będący wstępem do cyklu opracowań dotyczących poszukiwań naftowych na niżu polskim, ma na celu zaznajomienie Czytelników „Głosu Piłskiego” z charakterem i działalnością zakładu prowadzącego prace geologiczno-wiertnicze w Polsce północnej i centralnej, którego bazy znajdują się w Pile.

Prace poszukiwawcze za ropą naftową w Polsce do niedawna prowadzone były głównie w Karpatach i w mniejszym stopniu na ich przedgórzu. Związane to było z tym, że w Karpatach, w zagłębiach sanockim, krośnieńskim, jasielskim i gorlickim znajdowały się eksploatowane złoża ropy naftowej i gazu ziemnego jakimi po II Wojnie Światowej dysponowała Polska. Stosunkowo małe zasoby i niska wydajność tych złóż w znikomym tylko stopniu pozwalały na zaspokojenie ciągle wzrastającego zapotrzebowania kraju na paliwo płynne.

Wobec palącej konieczności znalezienia nowych złóż ropy już w pierwszych latach powojennych wśród geologów polskich zrodziła się myśl wyjścia z pracami poszukiwawczymi poza tradycyjne tereny karpackie.

W oparciu o ówczesną znajomość budowy geologicznej Polski jako perspektywne obszary wytypowano przedgórze Karpat, niż polski i obrzeżenie Gór Świętokrzyskich. Kierowano się przy tym głównie pewną analogią w budowie tych obszarów z rejonami krajów sąsiadujących, jak Niemcy, Związek Radziecki, gdzie w podobnych warunkach geologicznych znane już były złoża ropy. Należy tutaj zaznaczyć, że ówczesna znajomość budowy geologicznej niżu polskiego, na skutek bardzo małej ilości wykonanych wierceń była stosunkowo słaba. Poznanie jej utrudniało w znacznym stopniu występowanie dużej grubości nadkładu skał polodowcowych oraz utworów trzeciorzędowych, które skrupulatnie maskowały wgłębną budowę geologiczną. Rozpoznanie tej budowy wymagało więc dużej ilości prac geologicznych, geofizycznych i wiertniczych, które umożliwiłyby określenie wieku, rodzaju i zaleganie skał ukrytych pod 200—300-metrowym nadkładem. W okresie przedwojennym prac tych nie wykonywano lub wykonywano tylko w znikomych ilościach na skutek małego zainteresowania się tymi rejonami firm wiertniczych w związku z brakiem tu znanych złóż surowców użytecznych.

Do planowych i zorganizowanych prac badawczych z dużym rozmachem przystąpiono tu dopiero w roku 1955 (nie licząc kilkunastu wierceń i opracowań geofizycznych wykonanych w latach wcześniejszych). W roku tym przemysł naftowy zorganizował pierwsze grupy geofizyczne przeznaczone do prowadzenia badań sejsmicznych mających na celu określenie budowy geologicznej warstw podłoża w oparciu o występujące różnice fizykochemiczne

w poszczególnych kompleksach skalnych. Rozpoczęto też wykonywanie głębokich wierceń geologiczno-oporowych, które w powiązaniu z wynikami prac sejsmicznych miały umożliwić rozpoznanie wgłębnej budowy geologicznej podłoża i wytypowanie obszarów najbardziej perspektywnych, dla prowadzenia prac poszukiwawczych za ropą naftową.

Prowadzenie tych prac i kierownictwo nad ich wykonywaniem powierzono Przedsiębiorstwu Geologiczno-Wiertniczemu „Północ”, którego siedzibę w r. 1956 przeniesiono z Krakowa do

Piły. Przy przenoszeniu przedsiębiorstwa z Krakowa do Piły kierowano się głównie jej centralnym położeniem w stosunku do terenów objętych pracami wiertniczymi oraz dużą ilością uzbrojonych terenów, nadających się na założenie magazynów i warsztatów. Od roku 1956 gród Staszica, ojca geologii polskiej, stał się siedzibą jedynej w swoim rodzaju zakładu w Polsce prowadzącego prace geologiczno-poszukiwawcze za ropą naftową na niżu (podobny zakład prowadzący poszukiwania w Karpatach mieści się w Jasle). (Dokończenie na str. 12)



Wycieczka PSS z Piły w przełomie Dunajca

Fot. Cz. Dorna

W Chodzieży odsłonięto pomnik Powstańców Wielkopolskich

W niedzielę dnia 25 października br. na cmentarzu w Chodzieży dokonano odsłonięcia pomnika ufundowanego dla uczczenia Powstańców Wielkopolskich z 1918—1919 roku.

Poprzedni pomnik został zniszczony przez okupantów w 1939 r. Po Wyzwoleniu staraniem ówczesnego Związku Powstańców oraz społeczeństwa miasta i powiatu chodzieskiego został ustawiony pomnik prowizoryczny.

W roku 1957 z inicjatywy koła miejskiego w Chodzieży i koła powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przy wydatnej pomocy Prezydium MRN. w Chodzieży i chodzieskiego Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej oraz szerokiego rzesz społeczeństwa miasta i powiatu rozpoczęto budowę nowego pomnika.

O godz. 11-tej uformował się pochód, który podążył na cmentarz. W ślad za orkiestrą Zakładów Porcelany postępowały miejscowe władze, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych delegacje zakładów pracy i młodzież harcerska. W uroczystościach

wziął udział przedstawiciel Wojska Polskiego — pułkownik Prus oraz poseł Horowski, przewodniczący MRN w Pile — Konieczny i inni.

Poseł Horowski wygłosił przemówienie, w którym z głębokim uczuciem zwracał się przede wszystkim do weteranów Powstania Wielkopolskiego oraz do młodzieży licznie biorącej udział w uroczystości. Następnie przewodniczący MRN w Chodzieży ob. Pogorzelski odsłonił pomnik, po czym pochód przeszedł do Domu Kultury, gdzie byli powstańcy i zaproszeni goście przy żołnierskiej grochówce wspominali sobie historyczne chwile sprzed czterdziestu lat.

Przy tej okazji trzeba powiedzieć, że powiatowy oddział ZBOWID w Chodzieży, który przed kilku laty liczył zaledwie 150 członków, obecnie dzięki ruchliwemu zarządowi zdołał zjednoczyć w swych szeregach około 400 osób, wśród których znaczną większość stanowią byli powstańcy wielkopolscy z lat 1918—1919.

Z listów do Redakcji

W sprawie rzucania grochem o ścianę

Panie Redaktorze!

Czy rzucał Pan kiedy grochem o ścianę? To jest, Panie Redaktorze, wcale ładne zajęcie i zupełnie nieszkodliwe dla ścian. Prawie tak nieszkodliwe, jak nasze pisanie w gazecie. Ja, na ten przykład, piszę do Pana w różnych sprawach naszego miasta, Pan to uprzejmie umieszcza, a różne ściany stoją, jak stały: niewzruszenie i twardo. Czy nie lepiej wobec tego wstawić do budżetu redakcyjnego jakąś sporą sumkę na ten groch i ćwiczyć się w rzucaniu o ścianę.

Ja już, Panie Redaktorze, ofiaruję się stać w ogonku po ten groch. W czynie społecznym.

Bo tak, Panie Redaktorze. W czerwcowym numerze „Głosu“ prosił Pan rzewnie Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych o bramę dla domu przy ul. Okrzei 11, którą tenże MZBM zobowiązał się wykonać jeszcze w roku ubiegłym. Lokatorzy tego domu urządzili śliczny skwerek i ogródek dla dzieci. Ładne to i pożyteczne dla mieszkańców, czyszy oko przechodnia.

I co z tego? Sądzi Pan, że MZBM zawstydił się i zrobił bramę? Gdzie tam. Mocne mają ściany w tym MZBM-ie i nie przyjmują się naszym grochem.

A może by tak, Panie Redaktorze, rzucać nie grochem, a np. rzepą. I nie o ścianę, a w tego i owego?

Kiedy „Głos“ wydrukował mój list w sprawie porządków na zieleńcach w mieście, to się bardzo ucieszyłam. „Teraz — pomyślałam sobie — zacznie się ruch. Wszyscy, do kogo to należy, wezmą się do sprzątanía i pilnowania, a brudasy posypią głowy popiołem i przyrzekną dogonną czystość.“

Akurat. Śmieci jakby jeszcze przybyło, a na trawnikach miłe pacholeta urządziły sobie biegnie i boiska sportowe. Np. na rogu Roosevelta i Komuny Paryskiej.

Moi sąsiedzi — ludzie praktyczni i doświadczeni pocieszają mnie. „Nic się pani nie martw, pani Kusiel — mówią. Zobaczysz pani, jaki się tu ruch zacznie w maju na przyszły rok, jak ogłoszą ten miesiąc czystości. W sierpniu nie ma się co pani pchać ze swoją czystością. Musi być jakiś porządek we wszystkim, a nie tak łapu capu.“

W maju — czystość, w czerwcu — kultura, a w lipcu i sierpniu urlopy.

Pan kierownik poszedł na urlop i zamknął pieczęć. A zresztą i tak niedługo spadnie śnieg i nic nie będzie widać.

A piasek na posypanie chodników w czasie ślizgawicy, chwala ZOM-owi, już na chodnikach jest. Przywieźli jeszcze w grudniu w roku 1958 i tak sobie leży cały rok.

A mnie się zdaje, Panie Redaktorze, że tu też przydałaby się rzepa. I to nie mało.

Donoszę również, Panie Redaktorze, że hodowla kur w śródmieściu rozwija się nadal pomyślnie.

Ojcowie miasta wykazali duże zrozumienie i kurki chodzą sobie swobodnie, a kogut rozpiera się na jezdni ul. 1-go Maja i dziobie niewinnych cudzoziemców. Cieszy mnie to, zwłaszcza że na ulicach pojawiły się teraz również kozy. Mianowicie na Starym Rynku i gdzie indziej.

W Indiach, Panie Redaktorze ulicami największych miast spacerują święte krowy i nawet burmistrz ustępuje im z drogi.

A różni cudzoziemscy turyści przyjeżdżają z daleka, by te krowy oglądać.

To jest, Panie Redaktorze, tzw. egzotyka. My w Pile też nie jesteśmy jacyś, tylko trzeba się do tego zabrac umiejętnie i z energią.

Oczywa duszy widzę już ogromny plakat reklamowy. Na plakacie powiększone zdjęcie: koza bodzie funkcjonariusze Wydziału Gospodarki Komunalnej na Placu Waryńskiego, a pod tym napisy w czterech językach: „Zwieżdżajcie Piłę“, „Atrakcje“, „Egzotyka w sercu Europy“ lub podobne.

Widzi Pan, Panie Redaktorze, że przed miastem naszym otwierają się nowe perspektywy, na co bezinteresownie zwraca Pana uwagę

Barbara Kusiel.

P.S. Więc co z tym grochem?

Piła — siedzibą poszukiwań naftowych

(Dokończenie ze str. 11)

W styczniu 1959 r. w przemyśle naftowym nastąpiła reorganizacja, w wyniku której dotychczasowe Przedsiębiorstwo Geologiczno-Wiertnicze „Północ“ otrzymało nazwę: P. P. Poszukiwania Naftowe, Zakład Geologiczno-Wiertniczy „Północ“.

W Pile mieści się dyrekcja zakładu (w nowobudowanym budynku przy Placu Staszica 9), duże warsztaty przy ul. Walki Młodych, baza samochodowa przy ul. Okrzei i główny magazyn przy ul. Mireckiego. Obok magazynu ma tu swoją siedzibę Baza Geofizyki Kopalnianej w Pile, podległa Zakładowi Geofizyki w Krakowie.

P. P. Poszukiwania Naftowe, Zakład Geologiczno-Wiertniczy „Północ“ m. in. zatrudnia 254 pracowników umysłowych. Wśród pracowników umysłowych znajduje się wielu inżynierów i techników specjalistów z dziedziny geologii, wiertnictwa i mechaniki. Dyrekcja Zakładu poprzez swoje poszczególne oddziały kieruje pracami załóg wiertniczych rozrzuconych prawie na całym obszarze Polski. Załogi to obecnie prowadzą prace w województwach: warszawskim, białostockim, lubelskim, rzeszowskim, krakowskim, poznańskim, łódzkim, zielonogórskim, koszalińskim i gdańskim.

Zakład wykonuje wiercenia różnego rodzaju i do różnych głębokości, przeważnie od 300—3000 m. Wiercenia prowadzi się głównie dla potrzeb przemysłu naftowego, ponadto dla Instytutu Geologicznego w Warszawie, przemysłu węglowego oraz dla innych inwestorów, np. wiercenia za wodą.

Zakres prac prowadzonych przez Zakład jest olbrzymi i wymaga dużej ilości dobrego sprzętu oraz odpowiedniej ilości kadr technicznych. Sprzęt wiertniczy do wierceń o głęb. 800—1000 m jest przeważnie produkcji krajowej, natomiast urządzenia do wierceń głębszych pochodzą z importu i sprowadzane są głównie z Austrii, Związku Radzieckiego i Stanów Zje-

dnoczonych. Konieczność importu urządzeń wielokrotnie następcza duże trudności w zaopatrzeniu w odpowiedni sprzęt wiertniczy. Duże trudności istnieją również w doborze samych załóg, gdyż dla prowadzenia wierceń wymagane są wysokie kwalifikacje i odpowiednia długa praktyka.

Mimo tych licznych trudności Zakład Geologiczno-Wiertniczy „Północ“ w Pile rytmicznie wykonuje nałożone nań plany wiertnicze i może się poszczycić takimi osiągnięciami, jak wykonanie najgłębszego otworu w Polsce. Otwór ten został wykonany w r. 1957 przez nieżyjącego już dziś kierownika kopalni Władysława Wojnarowicza i osiągnął głębokość 3252,10 m.

Wiercenia wykonane przez Zakład Geologiczno-Wiertniczy „Północ“ w latach 1955—1959 prócz bardzo cennych danych geologicznych i dość licznych objawów ropnych zachęcających do dalszych prac poszukiwawczych dały też inne ciekawe wyniki.

Wiercenia w rejonie Mogilna (województwo bydgoskie) stwierdziły istnienie płytko pod powierzchnią nieznane go dotąd wysadu solnego, który w znacznym stopniu przyczyni się do powiększenia łatwo dostępnych do eksploatacji zasobów soli. W wielu otworach w różnych częściach kraju napotymano też na występowanie pokładów węgla brunatnego, które po przeprowadzeniu dalszych badań i wierceń mogą doprowadzić do odkrycia nowych złóż.

W sumie należy więc stwierdzić, że wiercenia wykonane przez Zakład Geologiczno-Wiertniczy „Północ“ w decydującym stopniu rozszerzyły zakres wiadomości o budowie geologicznej Polski i ewentualnej roponośności poszczególnych rejonów, dając już naukowe podstawy do planowania dalszych prac poszukiwawczych, które w przyszłości mogą przynieść oczekiwane efekty gospodarcze w postaci nowych złóż ropy i gazu.

mgr inż. J. Sokołowski

Słowa uznania dla sprawnych organizatorów

VII etap kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski rozegrany na trasie Szczecin—Piła dnia 27 sierpnia br. przyniósł wiele emocji licznyemu miłośnikom tego pięknego sportu, którzy gromadzili się na ulicach Piły i na Stadionie Miejskim, gdzie nastąpiło zakończenie etapu.

Nie mniej licznie zebrani pilanie otaczali zawodników w dniu następnym, gdy kolarze wyruszyli z Placu Staszica do następnego etapu.

Przyjemną niespodzianką dla naszego miasta była wyróżniająca Piłę notatka, jaka w numerze 153 z dnia 29. VIII. br. zamieścił „Przegląd Sportowy”. Pod wymownym tytułem: „Dziękujemy Piłe” redaktor Lech Cergowski podał taką ocenę organizacji zakończenia etapu w Piłce (cytujemy dosłowny tekst):

★

„Piła, 27. 8. (tel. wł.). Wszędzie witają wyścig bardzo serdecznie, przygotowując przyjęcie dużym nakładem sił i pracy. Nie można oceniać ofiarności stawianiem cenzurek poszczególnym komitetom etapowym, pragnę jednak poświęcić Piłce trochę miejsca, gdyż zaskoczyło nas to, co tutaj zobaczyliśmy. Przed miastem i w mieście kolarzy witały bramy triumfalne, liczne transparenty i pomysłowo, pięknie dekorowane ulice, wypełnione mieszkańcami miasta. Była młodzież szkolna z własnoręcznie wykonanymi chorągiewkami, na ulicach starannie wymalowano powitalne napisy w kilku językach, na całej trasie idealny porządek, wreszcie na stadionie przygotowano wzorowe przyjęcie. Komitet etapowy pod przewodnictwem p. Bolesława Adamkiewicza wywiązał się z przyjętych na siebie obowiązków doskonale.

Na stadionie podawano meldunki z trasy za pomocą krótkofalówek radiowych, następnie spiker objaśniał widzom kto przyjeżdża, prowadząc normalną transmisję z zakończenia etapu. Wszystko to nagrane zostało na magnetofon, jak również ceremonia rozdania nagród. Następnego dnia z miejscowego radiowęzła transmitowano na całe miasto nagrane fragmenty.

Także ceremonia rozdania nagród była w Piłce prawdziwą uroczystością. W przystrojonej sali internatu szkoły handlowej przemówił przewodniczący MRN w Piłce p. Mieczysław Konieczny, który następnie wręczył nagrody. Kolarze odwzajemnili się za ciepłe przyjęcie gromkimi oklaskami, wyrażając miejscowym działaczom swoje uznanie.

Po części oficjalnej, kolarzom przygrywał zespół jazzowy „Pinokio” miejscowego koła ZMS i śpiewała młodzieńca Matia Linartas, której ładny alt wywołał entuzjazm wśród uczestników wyścigu. Nastroj był przyjemny, wszyscy bardzo zadowoleni.

Dziękujemy społeczeństwu Piły. Do ponownego miłego zobaczenia, bo Tour o Piłkę z pewnością nie zapomni.

Lech Cergowski.“

★

Ponadto kilka pochlebnych wzmianek zawierają inne artykuły „Przeglądu Sportowego”.

Ze swej strony pragniemy podkreślić, że w Komitecie Etapowym Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski w Piłce należy wyróżnić następujących członków Komitetu, którzy swą pracą przyczynili się do sprawnej organizacji zakończenia etapu:

Aleksander Roman — prezes Klubu Sport. „Polonia”, Mieczysław Ropek, Czesław Dorna, Jan Mąkosa, Henryk Politycki i Franciszek Adamczyk.

Dobrze wywiązała się ze swego zadania Komisja Nagród, której przewodniczył Roman Delik — dyr. Pileskiej Fabryki Papy.

(Dokończenie na str. 14)

Podwójny jubileusz w Głomsku

W dniu 19 września br. odbyła się w szkole w Głomsku, pow. Złotów Rejonowa Konferencja Pedagogiczna, połączona z uroczystością uczczenia 25-lecia pracy zawodowej nauczyciela i kier. szkoły w Głomsku ob. Pawła Trzcieskiego oraz nauczycielek ob. Marii Rożeńskiej z Głomska i ob. Eleonory Jasiek z Zakrzewa.

Poza gronem nauczycieli 9 szkół Rejonu Zakrzewskiego przybyli do Głomska ob. cb. inspektor oświaty i poseł na Sejm Henryk Jaroszyk, sekretarz KP FZPR Tadeusz Szkiela, sekretarz Zarządu Pow. Z.S.L. Henryk Korzycki, zastępca przewodniczącego PPRN Jan Kocik, prezes Oddz. Pow. Z.N.P. Szczepan Piszczek, wiceprezes O/Pow. ZNP i kier. wydz. pedag. przy O/Pow. ZNP Bolesław Jęchorek, sekretarz O/P. ZNP Jan Gapa, prezes O/Pow. ZNP w Obornikach Zbigniew Szatkowski, przewodnicząca Ogniska ZNP. w Rogoźnie Maria Pleśniarska, kier. Pow. Ogniska Metodycznego na powiat Nowy Tomyśl Tadeusz Franciszek z Opalenicy, sekretarz Pr. G.R.N. w Głomsku Wacław Ziarnik, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego w Głomsku Józef Grzegorzczak oraz koledzy i koleżanki z sąsiednich rejonów nauczycielskich.

Przed uroczystością odbyła się konferencja robocza, której przewodniczył ob. Władysław Stankowski, kier. szkoły w Śmiardowie-Złotowskim. Po zagajeniu i powitaniu obecnych ob. Jan Kocik, prezes P.T.H. w Złotowie wygłosił referat pt.: „Nasze prawo do Ziemi Zachodnich”.

Temat referatu, wybrany przez nauczycieli, cieszył się wielkim zainteresowaniem, czego dowodem była bardzo ożywiona dyskusja, w której w konkretnej formie podano wnioski dot. pracy nauczyciela na Ziemiach Zachodnich. Dyskusja wykazała również potrzebę uwzględnienia w programach szkolnych tematyki Ziemi Zachodnich.

Przy tej sposobności nauczyciele wskazywali na brak odpowiednich materiałów do prac lekcyjnych i pracy ze środowiskiem.

Z kolei nastąpiło uczczenie znacznych jubilatów Marii Rożeńkiej, Eleonory Jasiek i jubilata Pawła Trzcieskiego.

Wyrazem uznania trudnej i ofiarnej pracy pedagogicznej na przestrzeni 25 lat były liczne nagrody, dyplomy, kwia-

ty i życzenia obecnych na konferencji gości oraz nauczycieli z posem Henrykiem Jaroszykiem na czele.

Liczne telegramy od rodziców, byłych wychowanków szkoły, kolegów, instytucji społecznych i gospodarczych świadczą o wielkim uznaniu pracy jubilatów i szacunku, którym się cieszą wśród społeczeństwa nie tylko ziemie złotowskiej.

Na uwagę zasługuje fakt, że jubilatki i jubilat pracowali w latach do 1939 r. w polskim szkolnictwie w Niemczech i za polską pracę oświatową zostali aresztowani przez władze hitlerowskie.

Ob. Trzcieski pracował na Warmii a podczas wojny przebywał długie lata w więzieniu.

Ob. Maria Rożeńka działała na ziemi złotowskiej, za co więziono ją w kobiecym obozie koncentracyjnym w Ravensbrück.

Po wyzwoleniu w 1945 r. dzisiejsi jubilaci przystąpili natychmiast do pracy i dotąd bez przerwy sumiennie pełnią swoje obowiązki na tych samych placówkach.

O osiągnięciach w pracy pedagogicznej jubilatów świadczy fakt, że Ognisko Z.N.P. w Zakrzewie pod przewodnictwem kier. szkoły w Głomsku ob. Pawła Trzcieskiego uzyskało III nagrodę w skali krajowej w konkursie pracy „Ognisko” Z.N.P. w 1958 r. i nadal przoduje w powiecie złotowskim. Zasług Pawła Trzcieskiego podkreślił Inspektorat Oświaty i Zarząd Pow. Z.N.P. wręczając mu dyplom, wyrażający uznanie i podziękowanie za pracę oraz wyróżnienie jako przodującego pedagoga w powiecie złotowskim.

Połączenie Konferencji Rejonowej z uroczystościami uczczenia 25-lecia pracy nauczycielskiej, co po raz pierwszy na terenie powiatu złotowskiego miało miejsce w Lipce i Głomsku, jest godne naśladowania, albowiem publiczne uznanie długoletniej ofiarnej pracy nauczyciela niewątpliwie przyczyni się do ściślejszego powiązania środowisk z nauczycielem i szkołą, do podniesienia autorytetu nauczyciela oraz do wydajniejszej pracy nie tylko starszych, ale przede wszystkim młodych nauczycieli.

Jan Kocik

Rosną nowe kadry MO

(Dokończenie ze str. 3)

W ten sposób pracownicy spędzony dzień nie tylko odśladają słuchaczowi rąbek wiedzy milicyjnej ale także wpaja mu wiedzę ogólną i zasady kulturalnego zachowania się. Zdolniejsi mają możliwość uczestniczenia w pracach szkolnego zespołu estradowego, który miał już szereg udanych występów w Szkole oraz w niektórych zakładach pracy w Piłie.

Warto też nadmienić, że drużyna szkolna uczestnicząc we wrześniu br. w zorganizowanym na terenie szkoły turnieju siatkówki, w którym wzięły udział ekipy siatkarzy z okolicznych Komend Wojewódzkich MO, uzyskała I miejsce wchodząc tym samym do rozgrywek finałowych o najlepszą drużynę siatkarzy w MO, w czasie których wywalczyła zaszczytne III miejsce.

Szkolna drużyna strzelecka, biorąc udział w Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich MO, zorganizowanych w Warszawie w dniach 15—19 IX. 59 r. zajęło mimo bardzo silnej konkurencji VI miejsce.

Słuchacze i kadra Szkoły uczestniczyli już kilkakrotnie w akcjach żniwnych, wykopkowych, przy odgruzowaniu miasta i budowaniu stadionu żużlowego, w akcji sadzenia lasów, a ostatnio w akcji omlotowej dając tym świadectwo swej obywatelskiej postawy. Wszyscy oni czynnie uczestniczą w społecznej akcji budowy 1000 szkół.

Jakie są perspektywy? A więc: w celu lepszego przygotowania przyszłych milicjantów do pełnienia odpowiedzialnej i trudnej służby, Szkoła wyposaży swoje gabinety naukowe i sale wykładowe w znaczniejszą niż dotychczas ilość pomocy naukowych, a mając na uwadze dalsze uprzątnienie zajęć Szkoła będzie wydawniej niż dotychczas pomagać Komendzie Miasta MO. organizując praktykę kursorantów. W ten sposób lepiej zabezpieczymy ład i porządek na terenie naszego miasta pozwalając jego mieszkańcom czuć się bezpiecznej przed różnego rodzaju awanturnikami i złodziejami. Będzie to tzw. „pierwszy krok” milicjanta do jego przyszłej praktycznej działalności.

W dalszym też ciągu obok wyszkolenia zawodowego Szkoła będzie wpajać

nawyki wychowania towarzyskiego, uczyć uprzejmego zachowania się, grzeczności, słowem savoir-vivre potrzebnego w codziennym życiu.

W 1960 r. zostanie ukończona odbudowa sąsiadującego ze Szkołą budynku (filarki), w którym powstanie Klub Oficerski MO. wyposażony w salę dansingową, bilardową i inne. Znajdzie się miejsce na przytulną kawiarenkę, w której będzie można wypić pół czarnej i przyjemnie spędzić czas. Warto tu zaznaczyć, że odbudowany obiekt będzie udostępniony do użytku społeczeństwu Piły.

Kończąc chcemy Was prosić o jedno: gdy będziecie się bawić czy pracować pamiętajcie, że zawsze na posterunku czuwa — milicjant. Wasz obrońca i przyjaciel. Dlatego pomóżcie mu, gdy będzie się borykał z rozwydrzonymi i niezdyscyplinowanymi jednostkami. Wasza pomoc jest mu potrzebna.

Opracowali:

A. Nawrocki, W. Wierzbowski,
K. Beutler



Słuchacze Szkoły MO brali udział w akcjach żniwnych i wykopkowych.

Z Wystawy stoiska rzemieślników.



Co słyszeć u harcerzy?

Minał okres obozów harcerskich, w których z naszego hufca wzięło udział 106 harcerek i harcerzy. (Planowany był udział 60 harcerek i harcerzy).

W pamięci zostają tylko wspomnienia. Na obozie w Śmłowie harcerzom pilskim umilała chwile orkiestra O.S.S. z Piły. Bardzo duże zainteresowanie harcerstwem wykazało Dowództwo Oficerskiej Szkoły Samochodowej odwiedzając naszych harcerzy na obozach.

Centralne uroczystości w Trzcielu na Ziemi Lubuskiej dały naszym szesnastu uczestnikom obraz harcerskich imprez. Tak, ale to już tylko wspomnienia. Nowy rok szkolny stawia nowe zadania. W drużynach odbywają się zbiórki, na których przydziela się prace zastępom i poszczególnym harcerzom. Otwarcie roku harcerskiego nastąpi 11 października 1959 r.

Rok 1959/60 będzie rokiem wielkiej ofensywy harcerskiej na rzecz dziecka, młodzieży i środowiska — słowa ogólne, lecz kryje się pod nimi cały sens pracy harcerskiej naszego hufca.

Wierzmy społeczeństwu pilskiemu, że pomoże nam zorganizować w roku przyszłym akcję obozową jeszcze lepiej niż to było w tym roku. Wierzmy i w to, że wielu ludzi obecnie przypatrujących się pilskiemu harcerstwu włączy się do pracy w Radzie Przyjaciół harcerstwa przy Komendzie Hufca Harcerskiego i w Kolach Przyjaciół Harcerstwa przy poszczególnych drużynach.

W najbliższym okresie powstaną dwie drużyny specjalne dla młodzieży powyżej lat 14, a mianowicie drużyna samochodowa, którą opiekować się będą podchorążowie z Oficerskiej Szkoły Samochodowej, oraz drużyna lotnicza, którą zaopiekuje się Jednostka Lotnicza.

Wszystkich radioamatorów, krótkofalowców, fotografów, grafików, muzyków, „krasomówców”, zdolnych organizatorów od lat 14 przyjmie Harcerska Służba Informacyjna, której to w nowym roku szkolnym przypadnie informować na bieżąco społeczeństwo o pracy w drużynach i Komendzie Z.H.P.

Piotrowski

Słowa uznania dla organizatorów

(Dokończenie ze str. 13)

Za wydatną pomoc przy pracach związanych z przygotowaniem zakończenia VII-go etapu Komitet Etapowy składa podziękowanie Kierownikowi Wydz. Gosp. Komunalnej Edwardowi Czepnikowi, pułkownikowi Prusowi, Dyrekcji ZNTK, Dyrekcji MPRB oraz wszystkim innym instytucjom współpracującym.

*

Post scriptum. Wydaje się nam, że najlepszym podziękowaniem dla Piły byłaby konkretna pomoc jaką „Przegląd Sportowy” i Władze Sportowe mogłyby udzielić naszemu miastu w staraniach o uzyskanie funduszy na dokończenie budowy stadionu. Czy nie byłoby — na przykład — przyjemnie, ażeby w roku 1960 oglądać zakończenie etapu następnego wyścigu siedząc wygodnie na ławce?

(red)

Ze wspomnień polonijnego nauczyciela

Wacław Nowacki

Polacy w Belgii

(Część I patrz w Nr 3-4) Część II

Jest jednak silny argument, który Polaków „trzyma“ zagranicą — życie. Pamięć nędzy przedwojennej, niedostatecznie uregulowane nasze życie obecne, trudności mieszkaniowe, bieda wsi, zbyt wysoka jeszcze rozpiętość między cenami na różne towary a wysokością zarobków i porównywanie tego wszystkiego z tamtejszymi warunkami, odstrasza od powrotu, mimo że życie Polaków w Belgii nie należy do rozkosznych. Jest pewnym, że niejedynemu rodak z kraju nie mieniałby się na życie rodaka z Belgii, gdyby je poznał. Dla obcokrajowców w Belgii pozostają kopalnie i inne ciężkie, niezdrowe, brudne roboty. Warunki pracy w wielu starych małych kopalniach belgijskich są bardzo złe. Niskie pokłady, brak odpowiedniej wentylacji pogarszają pracę. Wypadki choroby górniczej — pylicy — spotykane są powszechnie. Młodzi ludzie pracując w kopalni, nie mogą wytrwać dłużej niż 10—15 lat. Wielu traci zdolność do pracy wcześniej.

„Minieur“ — górnik, brzmi prawie pogardliwie. To człowiek, który nie mając innego wyjścia idzie pracować do kopalni. Emigrant — Polak innej pracy jednak nie znajduje. Jest on obok Włochów cenioną siłą roboczą głównie dla kopalń.

Starzy emigranci mieszkają w domach kopalnianych. Wielu dorobiło się własnych domków. Nowi emigranci — samotni mieszkają w kantinach, bogactw ich właścicieli. Żonaci najczęściej zajmują pojenieckie baraki zbudowane przez Niemców w czasie wojny. Baraki są różne: beczkowe z blachy, drewniane, z płyt cementowych; zimne w zimie, duszne w okresie lata. W okresie jesienno-zimnym kolonia baraków tonie często w błocie, w okresie posuchy, w pyłach. Ludzie jednak mieszkają, czasem chwila swoje życie.

Górnik zarobi od 5,5 do 8 tysięcy franków miesięcznie. Pracujący w kamieniu zarabiają więcej.

Za owoce płaci się niedużo. Zjawisko straszenia po sadach jabłek dla krów nie należy do rzadkich. Cena jabłek w składach waha się od 2-ch do 12-u franków za kilogram, 1 kg pomarańczy kosztuje od 8-u do 24-ch franków, 1 kg cukru od 8-u do 12-u franków (kostki).

Kilogram kielbasy „krakowskiej“ kosztuje 60 franków. Droga jest cielęcina, chude mięso, masło. Tanie są produkty przemysłowe: pończoszki nylonowe można już kupić w cenie od 30 frb., apaszki, chusteczki na głowę wywieszone tak licznie w naszych „komisach“ w cenie po 200 zł, kosztują tam przeciętnie 25 frb. Drogie są jednak wszelkie usługi: podzielenie butów kosztuje tyle, ile nowe w gorszym gatunku, drogi jest opał, światło, gaz oraz mieszkanie.

W życiu tamtejszych ludzi bardzo pomaga rozpowszechniony, oparty na dogodnych warunkach system sprzedaży ratalnej. Bez żyrantów i kłopotliwych formalności. Najczęściej wystarczy wypełnić kupon reklamowy i podać numer swego dowodu osobistego oraz miejsce pracy, a towar przywożą wprost do domu i jeśli będzie to mebel, ustawiają wg życzenia.

Urzednicy państwowi kupujący za gotówkę korzystają z 10% zniżki (dotyczy to takich towarów, jak lodówki, odkurzacze, kuchnie, pralki elektryczne itp.). System sprzedaży ratalnej bardzo ułatwia ludziom życie i czyni je znośnym nawet dla obcokrajowców i mniej zarabiających.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że pieniądze można łatwo zdobyć w tak bogatym kraju. Bez wytężonej pracy emigrant posiadający na sprzedaż tylko swoje siły, nic nie zyska. Wilcze prawo ustroju kapitalistycznego obowiązuje. Albo jest się właścicielem środków produkcji i nie potrzeba pracować, albo samemu musi się pracować na siebie i innych. W Belgii co czwarta rodzina korzysta z dochodów pochodzących

z własności domów, kawiarni, sklepów, przedsiębiorstw itp. Stosunek pracujących fizycznie do ogółu mieszkańców układa się nieco inaczej niż u nas. Czas pracy wykorzystywany jest do jak największej wydajności.

Są rzadkie wypadki posiadania kawiarni, sklepu, zakładu fryzjerskiego, piekarni przez Polaka. Można je spotkać w większych ośrodkach polonijnych, najczęściej jednak takie wypadki prowadzą do szybszego wynarodowienia danej rodziny, której szczególnie zależy na kontaktach z Belgami.

Młodzież polska w Belgii widząc los swoich rodziców przedwcześnie wykonanych pracą w kopalni, usiłuje za wszelką cenę zdobyć jakiś zawód: murarza, elektromontera, slusarza itp., aby nie pójść do pracy w kopalni. Zdolniejsi usiłują zdobyć średnie i wyższe wykształcenie. Zdobywanie dyplomu prowadzi jednak również do przyjęcia obywatelstwa belgijskiego. Inżynier — Polak nie otrzyma odpowiedzialnej pracy.

Wśród nowej emigracji są często ludzie z wykształceniem, byli oficerowie, urzędnicy, nauczyciele. Wszyscy pracują w kopalniach. Częściowo, a czasem poważnie wyniszczeni wojną, szybko zapadają na pylicę i tracą zdolność do pracy przed zdobyciem wymaganej liczby lat pracy do otrzymania renty. Najczęściej samotni, z mocno zniszczonym zdrowiem, dogorywają na obcej ziemi. Gdzieś są ci, którzy ich skłonili do takiego losu, pozbawili możliwości założenia rodziny, sprzedali obcym posiadaczom? Jedni w Londynie, drudzy gdzie indziej, do tej jeszcze pory nie zrezygnowali ze szkalowania kraju. Walka trwa. Tylko naiwnych coraz mniej. Za granicą można znaleźć i względny dobrobyt, ale najczęściej tułaczy, marny los. Nie można zaś znaleźć ojczyzny. W kraju cieszy każdego Polaka każdy nowy dom, nowa droga, linia wysokiego napięcia, nowa fabryka; tam obojętna jest budowa nowoczesnego wieżowca.

Można podziwiać bogactwo, wspaniałe domy i urządzenia, liczne samochody na ulicach miast, cieszyć można się tylko wtedy, gdy widzi się to we własnym kraju, gdy się współdziała w osiągnięciu tego wszystkiego.

Mijają lata, z uporem budujemy nową rzeczywistość. Na nas patrzą rodacy rozproszeni na całym świecie. Chociaż dzielą ich od kraju setki i tysiące kilometrów, ich serca są polskie. Walka o utrzymanie własnych obyczajów, polskiej szkoły, o zachowanie polskiej mowy, dostarczenie polskiej książki, zachowanie miłości do Polski nie idzie na marne.

O tym jednak w następnym artykule.

OGŁOSZENIA DROBNE

Za długi żony mej Scholi Wieliczko zamieszkałej w Pile, ul. Chałubińskiego 6, nie odpowiadam. Wieliczko Antoni, Piła, ul. Chałubińskiego 4.

Pilski Oddział PTTK przy pracy

W dniu 9 listopada odbyło się zebranie zorganizowane przez Pilski Oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego przy współudziale tygodnika „Za i przeciw“. Około 50 członków i sympatyków PTTK wysłuchało ciekawej prelekcji doktora Zygmunta Filipowicza, członka Głównego Komitetu dla Spraw Turystyki.

Dr Filipowicz na tle ogólnych założeń planu rozwoju turystyki w Polsce przedstawił korzyści płynące z dobrze zorganizowanych placówek służących turystyce, omówił ważniejsze inwestycje z tego zakresu w województwie poznańskim, wspominał również i o skromnej inwestycji w Pile.

Z referatu i ożywionej dyskusji można wyciągnąć wnioski dla praktycznego działania na własnym terenie. Większe zainteresowanie problematyką turystyczno-krajoznawczą, zwiększenie liczby członków PTTK. może przyczynić się do zwiększenia kredytów na inwestycje pomocnicze przy rozwijaniu turystyki, jak schroniska, hotele, stacje obsługi samochodowej, kioski z pamiątkami i inne. Ważną też okazała się sprawa drukowania przewodnika po środowisku nadnoteckim.

Tego rodzaju spotkania z pewnością pomogą Pilskiemu Oddziałowi PTTK zyskać nowych członków i uznanie za pracę.

Zakłady Przemysłu Ziemniaczanego „PIŁA“

w Pile ul. Walki Młodych 100

zatrudnią od zaraz

technika mechanika,

5-ciu elektromonterów

do obsługi stacji transformatorowej

oraz każdą ilość robotników

do prac dorywczych przy rozładunkach wagonów
z ziemniakami wg następujących stawek:

1. wyładunek dwustronny 1,70 za tonę
2. „ jednostronny 3,40 „ „
3. „ przez barierę 4,80 „ „

Chętni do rozładunku wagonów mogą się zgłaszać codziennie w portierni Zakładu nr 1 i 2.

SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

z odpowiedzialnością udziałami

PIŁA, ul. 14 Lutego nr 32

Tel. zarządu i zbytu 340, księgowości 376

poleca codziennie świeże

mleko, masło,

śmietanę i sery

Pilskie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego

Piła, Mireckiego 176 - Telefon 613

wykonuje dla hurtu i detalu oraz dla uspołeczniionych zakładów pracy:

ODZIEŻ męska — damska:
płaszcz, kurtki, skafandry, wdzianka, spodnie, spódniczki, suknie, komplety plażowe i kąpielowe, podomki i t. p.

UBIORY i bielizna młodzieżowa i dziecięca: ubranka, płaszcze, skafandry, mundurki i fartuchy szkolne, koszule, piżamy, opalacze i inne.

BIELIZNA: koszule męskie sportowe i wizytowe — specjalne fasony, koszule nocne damskie, piżamy damskie i męskie.

BIELIZNA POŚCIELOWA: wsypy na pierzyny i poduszki, prześcieradła, powłoki i koperty.

ODZIEŻ ROBOCZA i ochronna:
ubrania robocze, kombinezony z drelichu i caju, ubrania watawne, płaszcze ochronne, płaszcze biurowe, płaszcze lekarskie i pielęgniarskie, mundurki pielęgniarskie.

Dział usług w zakresie krawiectwa miarowego

wykonuje modnie, solidnie, tanio, z materiałów własnych i powierzonych
odzież damską, męską i młodzieżową.

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY

Pilskiego Miejskiego Przedsięb. Przemysłu Terenowego w Pile
ul. Mireckiego 176 - Telefon 613

Prace introligatorskie: Oprawy książek i dzienników - Podklejanie map płótnem - Galanteria introligatorska - Albumy - Listowniki - Futerały - - - - -

Opakowania kartonowe szyte, sztancowane — na życzenie z nadrukiem reklamowym.

WYKONUJE:

Druki reklamowe:

Prospekty - Obwoluty - Afisze - Etykiety
Zaproszenia - Wizytówki - - - - -